

KŁAMRA

BIERTOWICE HARBUTOWICE KRZYWACZKA RUDNIK

Do Siego Roku 2014

życzy Redakcja

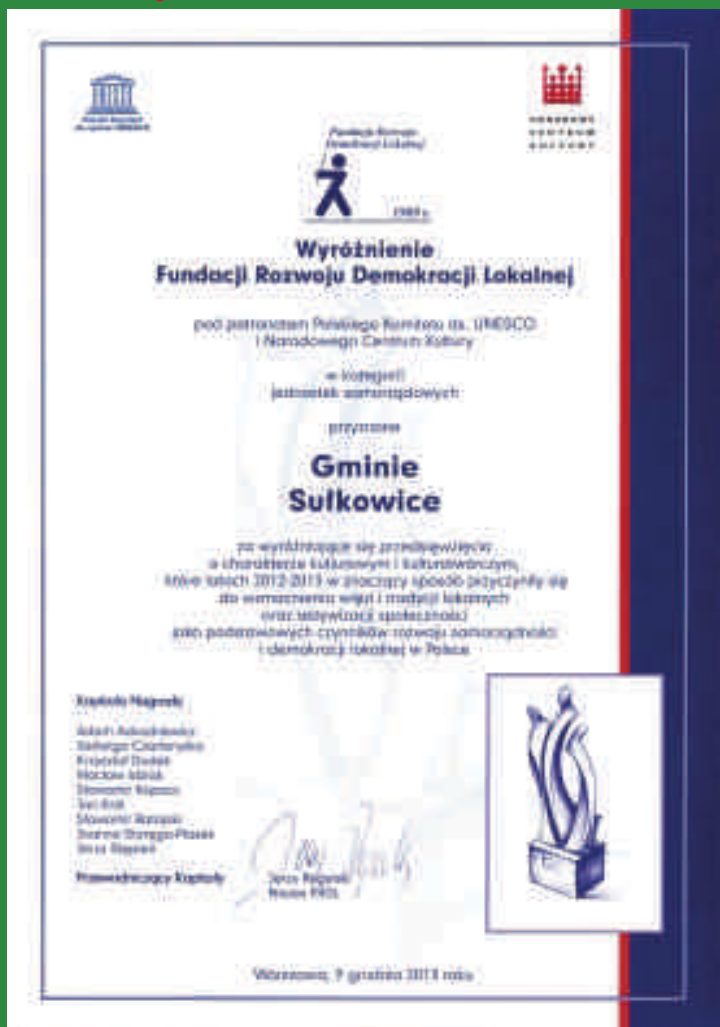


**Otwarcie gimnazjum w Rudniku
8 grudnia A.D. 2013**

Wyróżnienie FRDL dla Gminy Sulkowice



Delegacja Gminy z profesorem Jerzym Regulskim



Burmistrz Piotr Pułka wśród laureatów Nagrody FRDL 2013

Wyróżnienie Amicus Hominum dla Krystyny Sosin



Krystyna Sosin i delegacja Gminy z ministrem Władysławem Kosiniak-Kamyszem i Marszałkiem Małopolski Markiem Sową



Krystyna Sosin w gronie laureatów Amicus Hominum 2013

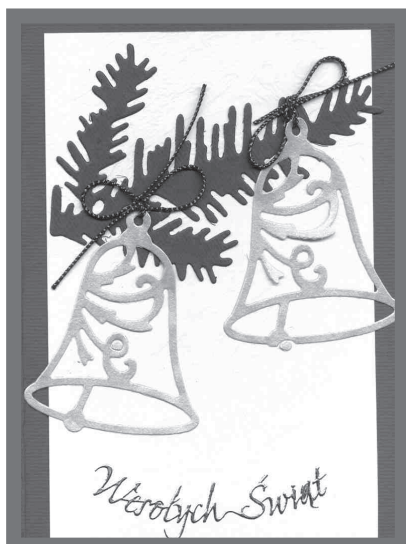
Konwent laureatów regionalnych „Przyjaznej Wsi” w Warszawie



W czasopiśmie „Gospodarz” opisane zostało Centrum Kultury w Krzywaczce – laureat Małopolski „Przyjaznej Wsi”



Delegacja Gminy z dyrektorem EAP-y Przemysławem Litwiniukiem



Życzenia na Boże Narodzenie

Niech ten piękny świąteczny czas
Rozbudi miłość i radość w nas
Niech sprawi Boża Dziecina,
Że uśmiechnięta i zdrowa będzie każda rodzina
Niech choinka pięknie świeci
A melodia wspólnie śpiewanej kolędy z każdego domu w świat leci
A w Nowym 2014 Roku
Pomyślności na każdym kroku

życzy Burmistrz Gminy Sułkowice

Łotr Łulka
i Spółka



Szanowni Czytelnicy

Oto „Klamra” na świąteczny stół i do czytania pod choinkę. Prawdziwie świąteczna, bo pełna dobrych nowin. Już dawno nie mieliśmy w redakcji takiej łamigłówki, jak przy tym numerze – co dać najpierw, co ważniejsze, która wieść radośniejsza. Bo mamy i otwarcie gimnazjum w Rudniku, i cały worek nagród dla gminy, dla Ludzi z gminy, i inwestycje w pełnym toku, choć zima trzyma. Zdecydowaliśmy: najpierw praca, później święto – zaczynamy od Rudnika.

Mamy też mnóstwo rzeczy, które nam się nie zmieściły, albo

wieści, które przybieżały do nas w ostatniej chwili. A to okazuje się, że Szymek Gumularz kosi równo swoich współzawodników w szybkich szachach w Mistrzostwach Europy i wspina się na podium w swojej kategorii B12. A to, dosłownie w momencie, gdy to piszę, dzwoni telefon, że ruszyło naśnieżanie stoku w Harbutowicach i na poważnie można ostrzyć deski, bo stok już tuż. Inwestorzy zapowiadają start z Nowym Rokiem.

W redakcyjnej kolejce stoi chór z Krzywaczki, który zdobył Imiejscenaprawieprofesjonalnym przeglądzie w Lubniu, bo śpiewają tam przecież chóry szkół muzycznych. Też w Krzywaczce wychowała się Mistrzyni Polski junierek w kolarstwie Weronika Leńczowska. Hodowcy gołębi pocztowych znów świetnie podsumowali sezon i z Sułkowic pojadą 4 gołębie na wystawę ogólnopolską, a nasz Oddział PZHGP zdobył III miejsce w rywalizacji oddziałów Związku w Małopolsce.

Coś też się ponoć kroi dla gminy w funduszach europejskich. Ale na razie sza... nie ma na papierze, więc woda w usta.

Tak właściwie, to możemy przystępować już do składania następnej Klamry”, by dzielić się z Państwem kolejnymi dobrymi, ważnymi i zwyczajnymi sprawami z życia gminy. Zapraszamy do lektury „Klamry” i życzymy Państwu wszelkiego Dobra

Na ten Nowy Rok AD 2014.

Redakcja

Burmistrz
i Ośrodek Pomocy Społecznej
zapraszają
wszystkich Mieszkańców

na spotkania oplatkowe

5 stycznia 2014
niedziela
w Rudniku

6 stycznia 2014
poniedziałek
w Biertowicach

12 stycznia 2014
niedziela
w Sułkowicach

19 stycznia 2014
niedziela
w Krzywaczce

26 stycznia 2014
niedziela
w Harbutowicach

o godzinie 14⁰⁰

Rada Miejska w Sułkowicach

życzy wszystkim

Mieszkańcom Gminy

*zdrowych, wesołych
Świąt*

Bożego Narodzenia

oraz

*błogosławieństwa Bożego
w każdym dniu
nadchodzącego*

Nowego Roku 2014

Wybrane z numeru:

Otwarcie gimnazjum w Rudniku s. 4

Nagroda FRDL dla gminy s. 6

Podziękowanie Ministra Rolnictwa s. 8

Amicus Hominum Krystyny Sosin s. 9

Nagroda dla Danuty Kostował-Suwaj s. 10

Kto odśnieża nasze drogi? s. 9

Szlachetna Paczka w Sułkowicach s. 11

Imię ks. Sądka dla biblioteki s. 12

Uratujmy Kacerka Raka s. 15

Przegląd potraw wigilijnych w LGD s. 16

Mikołajki s. 18

Obyczaje wokół Bożego Narodzenia s. 19

Gimnazjum w Rudniku nareszcie u siebie

Warto było czekać

Piękna, najpiękniejsza, wspaniała szkoła – takich pochwał nie szczędzili goście uroczystości otwarcia i poświęcenia gimnazjum w Rudniku. A byli wśród nich ludzie, którzy niejedną szkołę w życiu widzieli, w niejednym miejscu świata.

Poświęcenia dokonał w niedzielę 8 grudnia ks. biskup Damian Muskus – wielu uczestnikom tego święta znany z czasów posługi w Kalwarii Zebrzydowskiej. Mszę św. dziękczynną koncelebrował wraz z dziekanem ks. Edwardem Antolakiem, proboszczem ks. Dariuszem Zoniem i seniorem ks. kanonikiem Aleksandrem Zemłą. Doniosły dla całej gminnej oświaty charakter wydarzenia podkreślał poczet sztandarowy ze sztandarem gminy przed rudnickim ołtarzem, obecność dyrektorów szkół z wszystkich miejscowości i dużej grupy radnych Rady Miejskiej, sołtys Zofii Góralik, rady sołeckiej oraz wielu mieszkańców wsi. Podczas homilii ks. biskup gratulował gminie tej nowej szkoły, a jednocześnie zwrócił uwagę na rolę nauczyciela. Najlepsza szkoła i najlepsze pomoce dydaktyczne nie wychowują człowieka – potrzebna jest obecność wychowawcy – autorytetu moralnego i intelektualnego. Życzył szkole jak najwięcej takich ludzi, a burmistrzowi – by mu wystarczyło pieniędzy na utrzymanie gminnych szkół na tak dobrym poziomie, jak obecnie.

Poświęcenie, zwiedzanie i rozmowy przez telemost

Ksiądz biskup dokładnie obejrzał całą szkołę, poświęcił każdy jej zakamarek, rozmawiając przy okazji z dyrektorem, nauczycielami,



Poświęcenia nowego obiektu dokonał ks. bp Damian Muskus

mi, uczniami, księżmi. I nie krył podziwu dla mądrego jej rozplanowania, znakomitego wyposażenia, perspektyw, które daje ona swoim wychowankom. Z radością oglądał przez okno plac zabaw, gdy zaś zorientował się, że w holu jest uruchomiony telemost dla tych, którzy nie zmieścili się w nowo powstałej auli, zwracał się bezpośrednio do nich, a oni mu odpowiadali z piętra oklaskami i śmiechem.

Szczypta historii

Ale zanim to wszystko nastąpiło, została przecięta wstęga przy wejściu do szkoły. Tego symbolicznego, a zarazem historycznego

aktu dokonali: burmistrz Piotr Pułka, wiceburmistrz Rozalia Oliwa, przewodniczący Rady Miejskiej Wiesław Moroń, dyrektor Mirosław Pękała i przewodniczący Komitetu na rzecz przywrócenia gimnazjum w Rudniku Józef Pająk. Później podczas akademii okolicznościowej uczniowie gimnazjum odczytywali z Kroniki Szkoły najważniejsze momenty z niemal 130-letnich jej dziejów od czasów założenia jako szkoły etatowej przez Radę Krajową Najjaśniejszego Pana Franciszka Józefa. Dzień 8 grudnia 2013 r. – twierdzili – zostanie wpisany w poczet najdonioślejszych wydarzeń przeło-



Dyrektor Zespołu Placówek Oświatowych w Rudniku Mirosław Pękała



Aktywny działacz Komitetu na rzecz przywrócenia gimnazjum w Rudniku, radny RM Zbigniew Szuba



Przewodniczący Rady Rodziców gimnazjum w Rudniku, Bogusław Kurowski

mowych dla rudnickiej oświaty. Wystąpienia gości z jednej strony chwaliły, gratulowały, dziękowały, a z drugiej przypominały, jak doszło do tego, że gimnazjum w Rudniku powstało w 2009 roku jako instytucja. Do tej pory uczniowie

dzenie do stworzenia gimnazjum i rozpoczęcie jego budowy.

A budowa trwała ponad 3 lata, bo były problemy z wykonawcami. Jak przypomniano – dwie firmy kolejno wygrywające przetargi na budowę splajtowały i opuściły plac

nie tylko okazałość gmachu i jego wyposażenia, lecz również sukcesy szkolne i wychowawcze szkoły, a uczniowie słowem, pięknie wykonanymi pieśniami i bezpośrednią deklaracją zapewniali, że udowodnią, iż warto w nich inwestować.

Skrzydło z przewiązką

Skrzydło gimnazjum w ZPO im. Króla Kazimierza Wielkiego w Rudniku, połączone przewiązką z budynkiem głównym szkoły, to obiekt trzykondygnacyjny. Budynek ma kubaturę 5.096 m³ i powierzchnię użytkową 1.176 m². W gimnazjum znajduje się 6 nowocześnie wyposażonych pracowni, aula oraz biblioteka wyposażona w zaplecze multimedialne i infrastrukturę techniczną. Koszt budowy i wyposażenia wyniósł ok. 3,5 mln zł. Jest to największa inwestycja oświatowa tego roku w powiecie myślenickim. Teraz Rudnik cieszy się z nowej szkoły, cieszy się z nowego placu zabaw z programu „Radosna szkoła” i marzy... o hali sportowo-widowiskowej przy obiekcie szkolnym. Jest już zaprojektowana. Tylko żeby jeszcze znalazły się na nią pieniądze!

Na marginesie

Trochę żal było tych, którzy skończyli szkołę w tym czy poprzednim roku, że nie było im dane z niej korzystać, ale są przecież rudniczanami i wiedzą, że ta szkoła będzie im służyła także teraz i w przyszłości – jako miejsce wydarzeń kulturalnych, szkoła ich dzieci. Nowy czy stary budynek – szkoła jest ich i zawsze będą do niej wracać. Jak np. Roman Gancarczyk, dziś znakomity aktor znakomitego Teatru Starego, a przecież nigdy nie odmawia, gdy szkoła go zaprasza np. na akcję *Cała Polska czyta dzieciom*, na uroczystości ważne dla szkoły. Był także 8 grudnia, by towarzyszyć otwarciu i poświęceniu szkoły. Bo prawdziwa szkoła jest dla człowieka jak dom rodzinny – w nią wrastają korzenie. Pan Roman wprost mówił, że ze swojej szkoły jest dumny i bardzo się cieszy osiągnięciami jej uczniów i jej rozwojem. I tak to już jest ze szkołą i jej absolwentami – oni chętnie są dumni ze swojej pierwszej wszechnicy, a ona – szczeni się ich osiągnięciami... czego Rudnikowi i wszystkim naszym gminnym szkołom serdecznie życzy

redakcja „Klamry”



Szkolny chór prowadzony przez Ireneusza Przałę

z Rudnika uczęszczali do gimnazjum zbiorczego w Sułkowicach. Ponieważ jednak Rudnik jest dużą wsią, liczy ponad 3 tys. mieszkańców, rodzice starali się o to, by ich dzieci mogły chodzić do szkoły w swojej miejscowości. Powstał komitet na rzecz przywrócenia gimnazjum, któremu przewodniczył Józef Pająk, a jego bardzo aktywnym członkiem był obecny radny Zbigniew Szuba. Obydwaj oni przypomnieli „boje” o gimnazjum, wyrażając wdzięczność władzom gminy – burmistrzowi Piotrowi Pułce, jego zastępczyni Rozalii Oliwie oraz radzie miejskiej poprzedniej kadencji za doprowa-

budowy. Na tym większe podziękowania w tej sytuacji zasłużyła sobie firma *Luk Term* z Radziem, która wreszcie doprowadziła rzecz do końca i inspektor nadzoru Łukasz Uryga oraz specjaliści z referatu techniczno-inwestycyjnego Urzędu Miejskiego z kierownikiem Jerzym Biernatem i jego zastępczynią pilotującą inwestycje oświatowe Dorotą Gabryl na czele.

Wiele pochwał usłyszał też oficjalnie i w prywatnych rozmowach dyrektor ZPO w Rudniku Mirosław Pękala, którego doskonały zmysł organizacyjny i myśl techniczna widoczne są na każdym kroku. Goście podkreślali



Goście otwarcia gimnazjum w nowej auli ZPO w Rudniku

fotografie: Anna Witalis Zdrzenicka



Sułkowice w Villi Foksal w Warszawie

Kulturotwórcze działania samorządu naszej gminy oraz jego działania na rzecz integracji społeczności gminy poprzez lokalną kulturę zostały dostrzeżone przez Fundację Rozwoju Demokracji Lokalnej i wyróżnione przez podczas konferencji podsumowującej rok 9 grudnia w Villi Foksal w Warszawie, w gronie tegorocznych laureatów. Konferencja przebiegała pod hasłem przewodnim: „Warto! Kultura lokalna jako wartość.”

Kapituła FRDL przyznaje co roku po 1 nagrodzie głównej i 4 równorzędne wyróżnienia w czterech kategoriach: jednostki samorządu terytorialnego, samorządowe instytucje kultury, organizacje i osoby indywidualne.

W piątce laureatów z Polski

Spośród działań kulturalnych, kulturotwórczych i integracyjnych samorządów jak Polska długa i szeroka, kapituła wyróżniła tylko 5 jednostek samorządu terytorialnego. Wśród nich Gminę Sułkowice. Nasze lokalne wydarzenia, takie jak np. Jarmark „Sułkowska Jesień”, opłatki, czy sposób realizacji święta gminy „Dni Sułkowic” będą prezentowane na portalu Platforma Kultury Narodowego Centrum Kultury, na Mapie Kultury tegoż Centrum i wprowadzone zostaną do bazy dobrych praktyk. Taki jest bowiem cel tej nagrody – wspieranie rozwoju aktywności obywatelskiej poprzez podkreślanie znaczenia lokalnych działań kulturotwórczych, upowszechniania dobrych przykładów inicjatyw poprzez wyróżnienia najciekawszych z nich – jak zapisane zostało w informacji o Nagrodzie i regulaminie. Jeszcze w dzień po konferencji jej organizatorzy z FRDL przysłali do gminy e-mail, w którym napisali: *Raz jeszcze gratuluję Państwu wspaniałych działań, entuzjazmu i pomysłów, którymi służycie swoim społecznościom lokalnym. Dla nas spotkanie z Państwem było wielką przyjemnością i radością. Miło mi przekazać Państwu list, jaki przestał nam Minister Jacek Michałowski, Szef Kancelarii Prezydenta RP.*

Patronat nad Nagrodą Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej przyjął Polski Komitet ds. UNESCO oraz Narodowe Centrum Kultury, a wspierany jest przez Fundację Orange. Kapitułę przyznającą nagrody przewodniczy prof. Jerzy Regulski – ekonomista, doradca społeczny Prezydenta RP ds. samorządu, ekspert z zakresu samorządu terytorialnego, senator I kadencji. Kawaler Orderu Orła Białego – jeden z twórców koncepcji Polski samorządowej i niezmordowany



ks. Adam Boniecki z członkami kapituły Nagrody FRDL

współorganizator działań na rzecz społeczeństwa obywatelskiego.

O konferencji i kulturze lokalnej w perspektywie wartości

Radość naszej delegacji na uroczystości podsumowującej była tym większa, że wraz z nami wyróżnienie otrzymał też samorząd gminy Dobczyce z naszego powiatu. To niesamowite – z całej Polski wyłoniono tylko 5 samorządów – a dwa z nich były z naszego powiatu. Mówiąc językiem sportowym – gramy w mocnej lidze.

Konferencja poświęcona była – najogólniej mówiąc – kulturze lokalnej jako wartości budującej twórcze życie społeczne środowisk, w których ludzie żyją. Laureaci nagród i wyróżnień z całego kraju dzielili się zrealizowanymi projektami, opowiadali o tym, jak można w naszych dzisiejszych realiach zrobić coś razem dla wspólnego dobra. Poznajemy Polskę, śledząc Wasze projekty – i to jest wspaniała Polska – mówił prof. Jerzy Regulski, prezes Federacji Rozwoju Demokracji Lokalnej.

W konferencji wzięli udział zaproszeni goście, a wśród nich redaktor senior „Tygodnika Powszechnego” ks. Adam Boniecki

i pracownik naukowy socjologii Uniwersytetu Warszawskiego dr Tomasz Rakowski.

Ks. Boniecki krótko przedstawił kształtowanie się hierarchii wartości w świadomości i życiu człowieka, mechanizm dokonywania indywidualnych wyborów wartości oraz to, w jaki sposób wartości, które wybieramy określają treść i jakość naszego życia – także społecznego.

Tomasz Rakowski omówił projekt realizowany przez warszawską socjologię w świętokrzyskiej wsi i na jego przykładzie pokazał, w jaki sposób wspólne działania społeczne potrafią zmieniać życie wsi – nawet takiej, w której jest bardzo wysoki odsetek osób bezrobotnych.

Patron Nagrody prof. Andrzej Rottemund – przewodniczący Polskiego Komitetu ds. UNESCO – wskazał, że kultura i działania kulturotwórcze są czwartym filarem zrównoważonego rozwoju społecznego, spoiwem łączącym ludzi, a i fundamentem, na którym się kształtują wspólnoty lokalne, a nie jedynie – jak się wydaje wielu osobom – ornamentem służącym promocji. W podobnym duchu wypowiadał się przedstawi-

ciel drugiej instytucji patronującej wydarzeniu – Krzysztof Dudek – dyrektor Narodowego Centrum Kultury. Dodał, że fakt, iż jego instytucja przyjęła patronat nad tym działaniem FRDL ma wzmacniać i podnosić rangę działań kulturowych podejmowanych w gminach i powiatach, środowiskach lokalnych i przez pasjonatów, bo

gminą, to jest ona gminą aktywną, w której żyją ludzie otwartych serc i dobrej woli. 9 grudnia gmina Sułkowice stała się ambasadorem nie tylko nas samych – jej mieszkańców, lecz również prężnego powiatu myślenickiego i wspaniałej, najwyżej cenionej w kulturalnej Polsce – Małopolski.

– Dla mnie osobiście jest to bardzo ważne wyróżnienie. Jestem

Mogliśmy bowiem reprezentować naszą gminę i jej wspaniałe środowiska, a jednocześnie mogliśmy się też wiele nauczyć, przywieźć ze sobą nowe pomysły, nabrać odwagi w planowaniu dalszych działań mających na celu rozwijanie aktywności obywatelskiej. Mieliliśmy okazję, by utwierdzić się, że to, co robimy, często nawet pokonując opór materii, ma sens i moralne uzasadnienie; jest wartością, którą warto wybierać. Dzięki takim właśnie wyborom – poza wszystkimi innymi cennymi zdobyczami duchowymi i kulturalnymi – nasza gmina Sułkowice zaistniała wśród laureatów Nagrody FRDL obok takiej zasłużonej instytucji jak np. Filharmonia Łódzka, w bazie dobrych praktyk realizowanych przez pasjonatów z całego kraju – stwierdziła wiceburmistrz Rozalia Oliwa.

– Każda nagroda, wyróżnienie czy zwyczajne dostrzeżenie naszej gminy w jej różnych działaniach jest ogromną wartością, bo buduje poczucie dumy mieszkańców ze swojej gminy, kultury i tradycji, ze swojego środowiska. To jest ważne dla każdego, ale w naszym przypadku jest szczególnie cenne, bo mamy gminę bardzo zróżnicowaną. Zarządzając nią od 7 lat, widzę wyraźnie, jak bardzo różnią się czasami nasze miejscowości – pod względem tradycji lokalnych, mentalności, nawet historii. Nie traktuję tego jako przeszkody, ale jako wyzwanie do tworzenia wspólnej wartości, tym bogatszej, że wielobarwnej. Razem mamy więcej do zaproponowania sobie nawzajem. I właśnie takie wydarzenia, jak Jarmark „Sułkowicka Jesień”, kiermasze regionalne na Dniach Sułkowic, nasze oplatki, spotkania integracyjne stowarzyszeń pozwalają na sycenie się tą różnorodnością, wzajemne poznawanie, nabieranie wzajemnego szacunku, uczenie się od siebie – także tolerancji. To rozszerza horyzonty i stwarza nam szansę, byśmy mogli dawać sobie nawzajem bardzo wiele – podsumował burmistrz Piotr Pułka.

– Od dłuższego czasu przyglądamy się współpracy Urzędu Miejskiego w Sułkowicach i osobiście burmistrza Piotra Pułki z organizacjami pozarządowymi. Jesteśmy w Leaderze pełni uznania dla otwartości, innowacyjności i różnorodnych form współpracy oraz dla pobudzania przez gminę aktywności obywatelskiej. Efekty tej aktywności z roku na rok widać coraz bardziej. Dlatego mając taką możliwość, postanowiliśmy pokazać szerzej gminę



fot. Anna Witalis Zdrzenicka

Ogłoszenie laureatów Nagrody FRDL 2013 w kat. jednostek samorządu terytorialnego

tak właśnie w praktyce tworzona jest nasza narodowa kultura.

Po przeprowadzonej bardzo uroczystej ceremonii wręczenia nagród i wyróżnień – nastąpiła dyskusja panelowa laureatów, poszukująca odpowiedzi na pytanie: „Gdzie jest wartość w kulturze lokalnej?”, której moderatorem był prezes zarządu FRDL Adam Aduszkiewicz.

Konferencja podsumowująca w Villi Foksal w Warszawie została tak zorganizowana, by ci, którzy dają z siebie tak wiele (by nie powiedzieć wszystko), utwierdzili się w celowości swoich działań, ich wartości i sensie angażowania w tę pracę własnego serca, czasu i inwencji. Także by zaczerpnęli prosto ze źródła nowych pomysłów i propozycji. By zobaczyli, że nie są sami w tych działaniach i mogą liczyć na wsparcie autorytetów życia społecznego i moralnego.

Z naszej perspektywy

Nasza delegacja również wróciła do Sułkowic z dobrą myślą i radością w sercach. Poza wszystkim innym, nasze Sułkowice znowu mogły zaistnieć w szerszej perspektywie, czegoś się nauczyć, a jednocześnie pokazać, że chociaż jesteśmy małą

bardzo wzruszona, bo mam świadomość, że takie wydarzenia jak np. Jarmark „Sułkowicka Jesień”, spotkania oplatkowe, dni gminy, konferencje z NGO`s powstają i są organizowane nie przez organizację czy instytucję, która angażuje w przygotowania całą swoją energię, lecz od początku jest to działanie grupy pracowników Urzędu Miejskiego czy OPS-u, którzy angażują swój czas i energię bez żadnych dodatkowych korzyści, wypełniając jednocześnie sumiennie swoją pracę. A przecież to, co zrobiliśmy razem z naszymi stowarzyszeniami i dla naszych stowarzyszeń zostało zauważone i docenione. Przez całą tę uroczystą konferencję, gdy występowali z wykładami tak wspaniali i mądrzy ludzie, gdy prof. Reguński wręczał panu burmistrzowi wyróżnienie dla naszej gminy, gdy podszedł do nas w czasie przerwy z serdecznymi słowami i wyrazami uznania, przez cały ten czas miałam takie uczucie, że jestem dumna z tych naszych pracowników. Mamy naprawdę wspaniałą ekipę w Urzędzie – skomentowała Małgorzata Dziadkowiec.

– Cieszę się, że zostaliśmy wyróżnieni i cieszę się, że mogliśmy uczestniczyć w tej konferencji.

Sułkowice i zgłosić do Fundacji projekt Jarmarku „Sulkowicka Jesień”. To jest modelowa propozycja umożliwiająca wzajemne poznanie się stowarzyszeń, zachęcenia do współpracy osób niestowarzyszonych, a także docenienia pracy i zaangażowania ludzi. Cieszę się bardzo, że ten nasz „typ” został doceniony również przez kapitułę Nagrody FRDL i gratuluje burmistrzowi Pułce oraz jego współpracownikom – powiedział „Klamrze” Kazimierz Dąbrowski, prezes Lokalnej Grupy Działania „Między Dalinem i Gościbią”, która zgłosiła gminę Sułkowice do nagrody FRDL.

W doborowym towarzystwie

W kategorii jednostek samorządu terytorialnego wyróżnienia FRDL otrzymały:

– Urząd Gminy Pruszcz Gdański (woj. pomorskie) za projekt „Żuławski Tulipan”,

– Gmina Sułkowice (woj. małopolskie) za projekt „Integracyjne spotkania stowarzyszeń, organizacji, pasjonatów i artystów Gminy Sułkowice – Jarmark Sulkowicka Jesień”,

– Urząd Gminy Kolno (woj. podlaskie) za projekt „Rozbudowa i modernizacja trzech świetlic wiejskich”, -

– Urząd Gminy i Miasta Dobczyce (woj. małopolskie) za projekt „Wypas w Dobczycach”.

Doroczną Nagrodę FRDL otrzymała Gmina Dąbrowa Tarnowska (woj. małopolskie) za projekt „Renowacja Synagogi w Dąbrowie Tarnowskiej – Perły Architektury Chasydów – utworzenie Ośrodka Spotkania Kultur”.

Pełna lista laureatów oraz więcej informacji na temat nagrody FRDL i samej fundacji znajduje się na stronie internetowej FRDL i na stronach gazet ogólnopolskich. (awz)



Za Centrum Kultury w Krzywaczce

Podziękowanie Ministra Rolnictwa

Na konferencję dotyczącą możliwości dofinansowania inwestycji i projektów na obszarach wiejskich w nowym okresie programowania UE (lata 2014-2020) do Warszawy w piątek 13 grudnia zaproszeni zostali regionalni laureaci „Przyjaznej Wsi”. Z Małopolski była to gmina Sułkowice w kategorii infrastruktura społeczna i gmina Ryglisce w kategorii infrastruktura techniczna.



Wiceburmistrz Rozalia Oliwa odbiera podziękowanie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z rąk dyrektora FAP-y

Podczas konferencji reprezentacja naszej gminy otrzymała podziękowania Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi za udział w finale konkursu i zrealizowanie najlepszego małopolskiego projektu z infrastruktury społecznej na wsi zrealizowanego z udziałem pieniędzy unijnych – czyli Centrum Kultury w Krzywaczce. Dyplomy wręczał dyrektor Fundacji Promocji Programów dla Rolnictwa FAPA Przemysław Litwiniuk.

W finale ogólnopolskim w obydwu kategoriach kapituła konkursu przyznała po trzy nagrody, pozostałe projekty uhonorowane zostały podziękowaniem Ministra dla laureatów regionalnych. Wszystkie zaś projekty, które zwyciężyły w regionach zostały przedstawione i omówione w czasopiśmie „Gospodarz”. Jak poinformował Przemysław Litwiniuk, FAPA chce w przyszłym roku zrealizować projekt, w ramach którego planowane byłoby odwiedzenie wszystkich laureatów regionalnych w ubiegłorocznej i tegorocznej edycji „Przyjaznej Wsi”. Wtedy na trasie „zwiedzania” znalazłaby się również nasza gmina i Krzywaczka.

Podczas konferencji uczestnicy mieli okazję wysłuchać kilku wykładów dotyczących rozwoju wsi, możliwych źródeł jego finansowania oraz perspektywicznych kierunków, które powinny być brane pod uwagę, gdy się myśli o nowoczesnej wsi. Za priorytety uznano komunikację i edukację.

Konferencja stwarzała też uczestnikom możliwość swobodnych rozmów, wymiany doświadczeń oraz wzajemnego poznawania się uczestników.

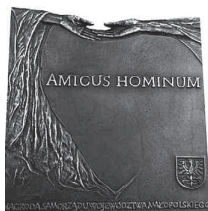
(red.)

Ogłoszenia Urzędu Miejskiego

Wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Sułkowice, przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym.

Nr działek	Pow. (m²)	Położenie i opis nieruchomości	Nr KW	Przeznaczenie w pl. zag. przestrz.	Cena netto (zł)
161/3	84				15.638,00
161/2	24	Przedmiotowa nieruchomość położona jest w Sułkowicach,			4.576,00
160/11	78	przy ul. 1 Maja (stary plac targowy na oś. Zielona) zabudowany			14.872,00
160/10	69	pawilonami handlowymi stanowiącymi własność dzierżawców,			13.156,00
160/9	111	pomiędzy potokiem Harbutówka			21.164,00
160/8	41	a ulicą. Nieruchomość zbywana			7.817,00
160/5	29	jest w trybie bezprzetargowym na rzecz osób które dzierżawiły nieruchomość na podstawie umowy	KR1Y/00047945/8	teren przeznaczony pod zabudowę usługową o charakterze komercyjnym”7U” oraz tereny komunikacji „KDZ/KDG”	5.529,00
160/7	4	dzierżawy zawartej co najmniej na 10 lat, a zabudowa nastąpiła na podstawie zezwolenia na budowę.	KR1Y/00028446/1		763,00
160/4	54		KR1Y/00042609/6		10.296,00
159/8	14				2.669,00
159/7	89				17.370,00
159/6	216				43.129,00
159/5	69				13.777,00
159/4	66				13.178,00
159/3	68				13.578,00
159/2	297				57.965,00

Niniejszy wykaz podlega ogłoszeniu w BIP oraz na stronie internetowej UM, a także wycieszeniu na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sułkowicach na okres 21 dni (art.35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami – tekst jednolity Dz. U z 2010 r. Nr 102, poz.651 z późn. zm.).



Podczas uroczystej gali w Krakowie z ministrem i marszałkami

Amicus Hominum dla Krystyny Sosin

Wyróżnieniem Amicus Hominum w kategorii polityka społeczna i prorodzinna została uhonorowana Krystyna Sosin – przewodnicząca sułkowskiego Koła PKPS, kierowniczka Świetlicy Środowiskowej w Sułkowicach.

Dyplom wraz z serdecznymi gratulacjami i paskową różą otrzymała z rąk Ministra Pracy i Polityki Społecznej Władysława Kosiniak-Kamysza i Marszałka Województwa Małopolskiego Marka Sowy podczas uroczystego Małopolskiego Forum Organizacji Pozarządowych 12 grudnia br.

W tym roku Samorząd Województwa Małopolskiego połączył uroczyste ogłoszenie wyników i wręczenie dwóch swoich prestiżowych nagród nagród Amicus Hominum i Kryształ Soli. Celem pierwszego z tych konkursów jest wyróżnienie osób, którym nie jest obojętny los drugiego człowieka i w swoich działaniach kierują się zasadą niesienia pomocy i służby dla innych, a drugiego – wzmacnianie wizerunku organizacji pozarządowych i promocja dobrych praktyk. Bardzo uroczystą galę w Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej „Manggha” w Krakowie prowadziła prezenterka Telewizji Kraków Olimpia Górską.

Jak podkreślali kolejni zabrający głos dostojnicy ma-



Krystyna Sosin podczas gali z ogłoszeniem wyników „Amicus Hominum 2013”

polscy i minister – organizacje pozarządowe i osoby dobrej woli w nich działające – zmieniają na plus naszą rzeczywistość. 11 tysięcy organizacji pozarządowych w Małopolsce jest jej nieocenionym kapitałem, bo ludzie, którzy w nich działają, kierują się sercem i misją pomagania innym ludziom, często zapominając o własnych

potrzebach. Tacy są Ludzie Dobrej Woli. Takich Ludzi stawia Małopolska za wzór, honorując ich nagrodami Amicus Hominum i Kryształami Soli.

W tym roku grand Prix Kryształów Soli przyznano Fundacji Brata Alberta z Radwanowic, a w gronie laureatów poszczególnych kategorii Amicus Hominum były m.in. była artystka operowa, dziś aktywnie pracująca na rzecz utalentowanej młodzieży oraz współprowadząca rodzinne pogotowie dla dzieci Barbara Adamik-Stolarczyk, czy znana wszystkim Justyna Kowalczyk, która nie tylko jest znakomitą sportsmenką, lecz również aktywnie współpracuje z Polskim Towarzystwem Walki z Mukowiscydą z Rabki.

A wśród tych wspaniałych ludzi wielkiego serca jest nasza Pani Krysia. Cała gmina jest z niej dumna i jest jej wdzięczna za to, co robi dla najbardziej potrzebujących rodzin i dla naszych dzieci w świetlicach w każdej miejscowości gminy.

Rozalia Oliwa

Zwycięzca plebiscytu „Dziennika Polskiego”, laureat nagrody marszałka **Polonia Minor**

Najlepszy Nauczyciel Małopolski – Sławomir Maślanka z Rudnika



fot. z archiwum „Dziennika Polskiego”

W Plebiscycie „Dziennika Polskiego” poszukiwany był nauczyciel doskonały: wymagający – ale cierpliwy i obdarzony charyzmą.

Kto wysłał kupon zgłoszeniowy na Sławomira Maślankę – do dziś nie wiadomo.

Potem już poszła lawina wysyłanych smsów i kuponów, plasując go na miejscu najwyższym. Został Nauczycielem Małopolski 2013

w gimnazjum i szkole średniej. Otrzymał też nagrodę **Polonia Minor**

Marszałka Województwa Małopolskiego oraz Przewodniczącego

Sejmiku Województwa Małopolskiego za *zastugi i szczególne osiągnięcia w dziedzinie rozpowszechniania i popularyzacji idei samorządności oraz za działalność na rzecz Małopolski.*

Jest rudniczaninem, nauczycielem geografii i podstaw przedsiębiorczości w „Tytusie”, czyli Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych „Małopolska Szkoła Gościnności” im. Tytusa Chałubińskiego w My-

ślenicach. Prowadzi Szkolne Koło Turystyczno-Krajoznawcze „Gazda” w strukturach myślenickiego PTTK. Podczas górskich wędrówek jego uczniowie mogą poznać na żywo i w terenie to, o czym

uczą się na lekcjach. Ponadto cyklicznie organizuje akcje pomocy najuboższym; prowadząc świąteczną zbiórke żywności, uczy swoich uczniów otwartości i wrażliwości na potrzeby drugiego człowieka.

Gala wręczenia nagród odbyła się w szkole, w której uczy pan Sławomir. Uczniowie przygotowali mu z tej okazji specjalną niespodziankę – 14-minutowy filmik o nim (do obejrzenia na youtube; reportaż z wręczenia nagrody dostępny jest w powiatowej telewizji internetowej iTV).

Geograf, przewodnik beskidzki

Skąd w nim tyle pasji? Może odziedziczył po mamie, Annie Maślanke, która aktywnie działa i w Stowarzyszeniu Gospodyń *Kalina* i śpiewa w Chórze Seniorów *Elegii* w Rudniku. Gdzie nauczył się dzielić z innymi? Może w domu, gdzie ma jeszcze czterech młodszych braci. Może dlatego czuje się bardziej niż inni odpowiedzialny za „młodych”. Nawet przy okazji nagrody zaznaczył: *Nagroda jest dla mnie miła i motywująca, ale najbardziej cieszę się moimi sukcesami moich uczniów.*

W Małopolskiej Szkole Gościńności w Myślenicach uczy już siódmy rok. Poszedł tam zaraz po studiach, uczy we wszystkich typach szkół – i w liceach i w technikach. Sam ukończył Liceum Handlowe w ZSTE przy ul. Reja w Myślenicach, a następnie studia na Akademii Pedagogicznej o specjalizacji przedsiębiorczość i gospodarka przestrzenna oraz studia podyplomowe w Wyższej Szkole Turystyki i Ekologii w Suchej Beskidzkiej. Równolegle zdobył uprawnienia przewodnika beskidzkiego, co również



Najlepszy nauczyciel Małopolski Sławomir Maślanka ze swoimi uczniami z „Tytusa” przy cisach im. prof. Mariana Raciborskiego w Harbutowicach

fot. z arch. szkoły

służy mu w nauczycielskim fachu, bo przynajmniej 10 razy w roku organizuje wycieczki z uczniami – w bliskie okolice, ale i w Bieszczady, Beskid Śląski i Żywiecki. Chodzą też do Gminy Sułkowice, np. pasmem Barnasiówki do Myślenic przez Diabelski Kamień w Rudniku, pasmem Babicy, przełęczą Sanguszeki do Lasu Groby w Harbutowicach i na Lanckoronę. Mamy kronikę. Robimy relację z każdej wycieczki.

Altruista

Współpracuje z Bankiem Żywności w Krakowie i prowadzi zbiórki żywności w myślenickich sklepach – na rzecz

potrzebujących. Ostatnio zebraliśmy prawie tonę żywności. Przeciętnie przygotowujemy z uczniami ok. 40–50 paczek. Takie zbiórki organizowałem już w czasie studiów, a teraz z młodzieżą robimy je już od 4 albo 5 lat. Przeważnie robimy to okazjonalnie – trzy razy do roku – przed Wielkanocą, we wrześniu i przed Bożym Narodzeniem.

Sławomir Maślanka to jeden z tych aktywnych ludzi, z których warto brać przykład. Jesteśmy dumni, że jest taki, jaki jest – i że jest nasz, z Rudnika.

(jgk)

Stok narciarski na Szklanej Górze coraz bliżej

Helikopter nad Harbutowicami

Przez cały poniedziałek 2 grudnia nad Harbutowicami latał granatowy helikopter, wzbudzając duże zainteresowanie mieszkańców okolicy. Śmigłowiec wspomagał osadzanie najcięższych elementów konstrukcji wyciągu – podpór i dostarczał pozostałe elementy konstrukcji do poszczególnych miejsc na stoku Szklanej Góry, gdzie powstaje trasa narciarska o długości 800 m.

Pogoda pozwoliła inwestorom na sprawne i szybkie wykonanie tej skomplikowanej części budowy. Helikopter zabierał kolejne elementy i przenosił na wyznaczone miejsce, gdzie pracownicy przykręcali je do wcześniej przygotowanych kotew.

Na stoku jest już oświetlenie, doprowadzono wodę. Wykonano już dwa budynki – przepompownię z serwisem i wypożyczalnię sprzętu oraz siedzibę obsługi kolei z kasą i toaletami. Gotowy jest także parking na 250 samochodów. Koło



fot. Jerzy Biernat

niego powstaje budynek restauracyjny. Inwestorzy zapowiadają, że krzeselka będą czteroosobowe, a przepustowość kolejki wyniesie 2400 osób na godzinę.

Praca przy budowie stoku wre. Pozostaje nadzieja, że zaraz po zakończeniu prac spadnie biały puch umożliwiający amatorom sportów zimowych szusowanie na nartach i deskach, bo dla snowboardzistów inwestor Wiesław Małyśa zapowiada specjalny park. U uruchomienie wyciągu planowane jest w styczniu 2014 r.

(jgk)

Andrzejki „W starym kinie” na 15 lat Grupy Środowiskowej

Nagroda „Najważniejsi są Ludzie” dla Danuty Kostowal-Suwaj

Jubileusz 15-lecia Grupa Środowiskowa Stowarzyszenia Wspierania Osób Niepełnosprawnych "Kolonія", prowadzona przez Danutę Kostowal-Suwaj, świętowała na andrzejki – w sobotę 30 listopada 2013 r.

Doceniając ogrom pracy i zaangażowania osób działających na rzecz środowiska osób niepełnosprawnych w naszej gminie, burmistrz Piotr Pułka uhonorował Panią Danutę i osoby z nią związane w Grupie Środowiskowej, wręczając jej nagrodę burmistrza „Najważniejsi są Ludzie” oraz ufundował od gminy wyjazd dla członków Grupy na basen do Myślenic.

Te wyjątkowe andrzejki zorganizowano w konwencji „W starym kinie”. Rodzinnej, serdecznej atmosferze towarzyszyły słowa uznania i wdzięczności, wyrażane przez osoby niepełnosprawne, ich rodziców, przedstawicieli władz wszystkich szczebli (od posła do burmistrzów i radnych wszystkich kadencji) oraz osoby zaangażowane w ruch na rzecz osób niepełnosprawnych w naszej gminie.

Podczas spotkania w odremontowanej sali widowiskowej GOK na scenie wystąpili wolontariusze pracujący w Grupie ustylizowani na epokę międzywojenną, śpiewając, grając i przedstawiając scenki rodzajowe. Członkowie Warsztatów Terapii Zajęciowej z Sułkowic, Myślenic i Krzczonowa zaprezentowali kostiumową inscenizację *Ptasiego radia* Juliana Tuwima. Wolontariusze odtworzyli też (pomimo problemów technicznych, z których wybrnęli z ogromnym wdziękiem) samodzielnie zmontowany film – oczywiście w konwencji epoki – pokazujący życie Grupy na co dzień i od święta.

Oficjalne wystąpienia przeplatały się z kolejnymi punktami programu rozrywkowego, tak by nikt nie poczuł się znużony. Każdy zaś z przemawiających podkreślał swoje uznanie dla działań wolontariuszy. Wręczając Nagrodę „Najważniejsi są Ludzie” burmistrz podkreślił znaczenie wychowawcze i formacyjne tych działań dla samych wolontariuszy – *czyniąc dobro innym, zauważając ich potrzeby i dając im z siebie tak wiele, oni sami stają się ludźmi wartościowymi, poznają radość dawania i satysfakcję z życia wypełnionego wartościami* – mówił.

Wolontariat złożony jest głównie z uczniów i absolwentów sułkowskiej podstawówki. Część z nich to dzisiaj już dorośli ludzie, którzy również przybyli i dali się zauważyć – jedni – jak bracia Mateusz i Piotr Pitalowie – prowadzili imprezę na scenie i byli wodzirejami balu kostiumowego na jej zakończenie,



Danuta Kostowal-Suwaj ze statuetką nagrody burmistrza „Najważniejsi są Ludzie” – rzeźbą „Współczucie” autorstwa Witolda Świątłonia

inni zostali poproszeni z widowni, a wśród nich były wychowanek, a dziś uwielbiany lekarz środowiska – Łukasz Zarzecki. Swoje zdanie na ten temat wyrazili oni okrzykiem: *Pani Danusia jest jak magnes* i pokazali jak działa przyciąganie, tworząc wokół niej okazałą kiść winogron.

Wypowiadali się również przedstawiciele wszystkich środowisk działających za na rzecz osób niepełnosprawnych w naszej gminie – Domu Pomocy Społecznej w Harbutowicach, Środowiskowego Domu Samopomocy w Sułkowicach, Warsztatów Terapii Zajęciowej, SWON Kolonia, wreszcie rodzice dzieci niepełnosprawnych i ich przedstawiciele. Wszyscy oni zgodnie podkreślali, że rozwijanie tak szeroko zakreślonej działalności jest możliwe dzięki pomocy i przychylności gminy, która na miarę swoich możliwości dba o zapewnianie potrzebnych warunków finansowych (i nie tylko), a także powiatu i organizacji osób niepełnosprawnych.

Uznanie dla działań na rzecz osób niepełnosprawnych, a przede wszystkim swoje wielkie serce dla nich pokazały też panie ze Stowarzyszenia Gospodyń w Sułkowicach, które co prawda nie wyróżniały się na sali, ale obecne były w obfitości na suto zastawianych stołach, piekąc wspaniałe ciasta – każda od siebie, we własnym domu.

W kuluarach

W tym roku nagrodę burmistrza „Najważniejsi są Ludzie” otrzymali: dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Harbutowicach Kazimierz Zachwieja, dyrektor Środowiskowego Domu Samopomocy Agnieszka Sordyl oraz prowadząca Grupę Środowiskową przy SWON „Kolonія” Danuta Kostowal-Suwaj. Prezes SWON, założycielka, autorka koncepcji i wieloletnia dyrektorka DPS w Harbutowicach Krystyna Stolarska otrzymała tę nagrodę już wcześniej, w pierwszej jej edycji.

– Czy to jest działanie okazjonalne, ponieważ mamy okrągłe rocznice i ponieważ mamy właśnie rok osób niepełnosprawnych? – pytamy burmistrza Piotra Pułkę.

– Okrągłe rocznice naszych środowisk działających na rzecz osób niepełnosprawnych są bardzo dobrą okazją do uhonorowania ludzi, którzy na to zasługują. Ale na nic przydałyby się okazje bez codziennej pracy, której często nie widać. Te środowiska są hermetyczne, bo działają w kręgu określonych ludzi – im przecież są dedykowane. Pozostali mieszkańcy mają okazję dowiedzieć się czegoś o ich pracy jedynie podczas imprez gminnych: kiermaszów, Jarmarku „Sułkowska Jesień” czy Dni Sułkowic, na których prezentują oni efekty swoich prac artystycznych, podczas koncertów czy przy okazji takich wydarzeń, jak np. Memoriał im. Tadeusza Piekarsza w Harbutowicach. Codziennej, bardzo trudnej pracy oddanych ludzi – nie mogą zobaczyć. Nagroda „Najważniejsi są Ludzie” właśnie po to została ustanowiona, żeby pokazać i uhonorować ludzi działających często bez rozgłosu, a czyniących wiele dobra dla innych. Tak więc nagroda jest przyznawana jako docenienie ich pracy, a okazje, np. okrągłe rocznice, są tylko wyznaczeniem momentu, w którym można ją godnie wręczyć, dziękując wyróżnionym za to, co robią dla nas wszystkich – skomentował Piotr Pułka. (awz)

Ekspres



Sułkowice. Kontynuowana jest budowa kanalizacji sanitarnej etap V. Obecnie pracują trzy brygady; dwie na ul. Na Węgry w drodze powiatowej, jedna przy ul. Kowalskiej wykonująca kanały boczne.

przez gminę



Biertowice. Rozbudowa oczyszczalni ścieków. Wykonywane są sieci zewnętrzne oraz trwają przygotowania pod montaż urządzeń technologicznych planowany na I kwartał 2014.



Rudnik. Budowa kanalizacji sanitarnej etap II – wyłoniono wykonawcę – Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego MEN-GAZ z Męciny. Zadanie realizowane będzie od 2014 r. do 30 czerwca 2015 r. Inwestycja obejmuje budowę kanalizacji sanitarnej całego Rudnika, z wyłączeniem terenów przy ul. Dolnej, gdzie kanalizacja sanitarna została wykonana w 2009 roku. Łączna długość sieci kanalizacyjnej wybudowanej w ramach tego zadania wyniesie 31.907,5 mb.

Krzywaczka. Wymiana konstrukcji dachowej wraz z pokryciem na sali gimnastycznej w Zespole Placówek Oświatowych. Podpisano umowę z wykonawcą Firmą Majer z Krakowa oraz przekazano plac budowy. Wartość zadania wyniesie 259 366,23 zł, a jego realizacja została zaplanowana na I półrocze 2014 r.



Harbutowice. Rozbudowa wraz z przebudową i nadbudową budynku komunalnego przeznaczonego na centrum kultury w Harbutowicach. Podpisano umowę z wykonawcą Zakładem Remontowo-Budowlanym BUDOLEX z Ujanowic oraz przekazano plac budowy. Zadanie realizowane jest w cyklu dwuletnim, a termin zakończenia zadania planowany jest do 30 sierpnia 2014 r. Wartość inwestycji wynosi 1 mln 185 tys. 544,88 zł. Zadanie jest współfinansowane z PROW na lata 2007–2013, oś 4 Leader, działanie 413 „Wdrażanie Lokalnych Strategii Rozwoju”.



Sułkowice.

Podpisana została umowa ze zwycięzcą konkursu na opracowanie projektu budowy przedszkola w Sułkowicach. Powstanie budynek dla 6-oddziałowego przedszkola (w tym jeden oddział integracyjny) przewidzianego dla 150 dzieci. Projekt ma objąć sam budynek wraz z zagospodarowaniem terenu, parkingami i placem zabaw.

Sesja rady miejskiej 28 listopada

Na listopadowym posiedzeniu Rada Miejska uchwaliła m.in. stawki taryf za wodę, ścieki i wywóz nieczystości ciekłych beczkowitzem na 2014 rok; wprowadziła zmiany do projektu planu zagospodarowania Krzywaczki oraz zmiany w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego dla Harbutowic; wprowadziła bieżące uregulowania do uchwały budżetowej 2013 r. i do Wieloletniej Prognozy Finansowej; przyjęła program współpracy z organizacjami pozarządowymi oraz nadała imię ks. Józefa Sądziaka sułkowskiej bibliotece publicznej.

Planowanie przestrzenne

Zmiany w projekcie nowego planu zagospodarowania przestrzennego Krzywaczki wynikają ze zmian w polskim prawodawstwie. Uchwała wyłącza z nowego planu te obszary, na których według nowych przepisów nie może powstać zabudowa. Ponieważ w aktualnie obowiązującym planie kwalifikacja tych gruntów daje ich właścicielom większe możliwości dysponowania swoją własnością, rada przyjęła propozycję burmi-

stra, by wyłączyć te obszary z prowadzonego planowania i zachować dla nich dotychczasowy plan wraz z prawami nabytymi przez ich właścicieli, co jest najkorzystniejszym rozwiązaniem dla mieszkańców.

Zmiany w studium w Harbutowicach dotyczą wydzielania obszaru umożliwiającego realizację inwestycji całorocznego centrum sportowo-rekreacyjnego.

Ceny wody i ścieków

Ceny wody pozostały a tym samym poziomie, co w tym roku, a stawki opłat za kanalizację wzrosły nieznacznie w stosunku do tegorocznych. Uwidocznione w tabelce poniżej różnice stawek dla gospodarstw domowych i pozostałych odbiorców wynikają z faktu, że gmina dopłaca do każdego metra sześciennego wody i ścieków w gospodarstwach domowych, natomiast pozostali odbiorcy płacą pełną stawkę.

Wzrosła natomiast wyraźnie cena za wywóz nieczystości stałych ze zbiorników bezodpływowych. Od stycznia za ich wywóz beczką o pojemności 3 m³ do gminnej oczyszczalni ścieków wyniesie 92 zł za jeden wywóz (cena zawiera już podatek VAT).

oprac. red.

Stawki opłat za wodę i ścieki 2014		
rodzaj usługi	jednostka	stawka
ceny za wodę		
gospodarstwa domowe	zł/m³	3,60
pozostali odbiorcy		4,97
opłata abonamentowa dla wszystkich odbiorców wody	zł/miesiąc	6,16
ceny za ścieki		
gospodarstwa domowe	zł/m³	3,99
pozostali odbiorcy		7,77
opłata abonamentowa za ścieki dla wszystkich odbiorców	zł/miesiąc	6,37
opłata za odbiór przyłącza wodociągowego		
gospodarstwa domowe	zł	200,00
pozostali odbiorcy		200,00
opłata za odbiór przyłącza kanalizacyjnego		
gospodarstwa domowe	zł	150,00
pozostali odbiorcy		150,00

Ceny i opłaty za wodę i ścieki zawierają podatek VAT.

Stawki opłat za odbiór przyłączy nie zawierają podatku VAT.

Do ceny każdego metra sześciennego wody dla gospodarstw domowych gmina dopłaca 1,37 zł, a do każdego metra sześciennego ścieków dla zbiorowego zaopatrzenia w wodę i zbiorowego odprowadzenia ścieków realizowanego przez Zakład Gospodarki Komunalnej Sułkowice – 3,78 zł.

Kto gdzie odśnieża, czyli

Akcja Zima 2014

Przy zimowym utrzymaniu dróg jak zwykle obowiązuje zasada – kto ma drogę, ten ma obowiązek jej odśnieżania. Poniżej podajemy telefony kontaktowe do osób i instytucji odpowiedzialnych za ich dobry stan zimą.

Przy okazji warto przypomnieć, że obowiązki mają nie tylko właściciele dróg i pasa drogowego, lecz również właściciele posesji, którzy powinni dbać, by chodnik lub pobocze, z którymi graniczy ich działka były również odśnieżane i by się dało tamtędy bezpiecznie przejść.

Za drogi gminne odpowiada gmina i ZGK

Urząd Miejski w Sułkowicach
tel.: 12-273-20-75 w.21

Zakład Gospodarki Komunalnej
tel.: 12-273-20-50

Szczegółowy wykaz dróg gminnych wraz z podaniem kolejności odśnieżania dostępny jest na stronie internetowej gminy.

Za drogi powiatowe odpowiada:

Zarząd Dróg Powiatowych
tel.: 12-272-17-33

Andrzej Obłaza
tel.: 502-686-465

Drogi powiatowe na terenie gminy: Krzywaczka-Bęczarka, Krzywaczka-Radziszów, Sułkowice ulice: Wolności, Wyzwolenia, Kowalska, Na Węgry, Sportowa, Ptasznica oraz Rudnik Dolna.

Za drogi wojewódzkie odpowiada:

Zarząd Dróg Wojewódzkich
tel.: 12-272-17-88

droga 956 Biertowice-Zembrzyce – DROGBUD Zawoja, Kazimierz Sobaniak
tel.: 33-874-62-30

droga 955 Sułkowice-Jawornik – POL-BRUK Pietrzak S.J.
tel.: 12-274-00-68, 605-275-428, 601-508-924

Za drogi krajowe odpowiada:

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad oddział w Wadowicach
tel.: 33-873-73-28

Droga krajowa nr 52 Bielsko-Biała-Głogoczków

– DROGBUD Spytkowice

od godz. 7⁰⁰ do 19⁰⁰ tel.: 606-402-377,
od godz. 19⁰⁰ do 7⁰⁰ tel.: 600-311-167.

Wojciech Bargiel



Finał Szlachetnej Paczki w Sułkowicach

Pospolite ruszenie dobrych serc

22 rodziny z gminy Sułkowice zostały w tym roku obdarowane w ramach akcji Szlachetna Paczka.

Po raz pierwszy mieliśmy własny magazyn, co bardzo ułatwiło i usprawniło pracę wolontariuszy.

W tym roku gmina Sułkowice zdecydowała się odciążyć myślenicki sztab Szlachetnej Paczki i zorganizować własny magazyn, z którego bezpośrednio były obsługiwane rodziny z naszego terenu. Sprawcą całego „zamieszania” był burmistrz. Zaproponował stworzenie osobnego magazynu Annie Mentel dowodzącej wspólnym sztabem w Myślenicach, jego propozycja została przyjęta i dobrze sprawdziła się w praktyce. Wraz z dyrektorem OPS Józefą Bernecką wytypowali rodziny, którym potrzebna jest pomoc, następnie burmistrz oficjalnie w imieniu akcji Szlachetna Paczka zwrócił się do tych rodzin z pytaniem czy pomoc przyjmą i prośbą o udostępnienie danych do przekazania do banku rodzin. Burmistrz zaproponował koordynowanie akcji na naszym terenie doświadczonej już w poprzednich edycjach Szlachetnej Paczki Urszuli Woźnik-Batko.

Sztab dowodzenia najpierw spotykał się w Urzędzie Miejskim. Spraw do załatwienia było wiele, więc i spotkań było немало. Nad Urzędem Miejskim zawisła flaga z logo Szlachetnej Paczki, by każdy zainteresowany wiedział, gdzie się kierować po informację, a rękę na pulsie trzymała przez cały czas sekretarz gminy. W organizację włączyli się też chętnie (oczywiście po pracy) pracownicy gminy. Podczas finału sztab korzystał z pomieszczeń strażnicy OSP w Sułkowicach, udostępnionej przez strażaków na zorganizowanie magazynu i miejsce pracy wolontariuszy. W sali na dole budynku składowano paczki, które później były zawożone przez pomocników i wolontariuszy do konkretnych rodzin. Wszystko anonimowo, żeby nie stawiać w kłopotliwej sytuacji zarówno obdarowanego jak i obdarowującego. Wolontariusze zaś przy kawie i ciastku dziękowali za świąteczne prezenty dla ubogich i potrzebujących rodzin z naszej gminy w sali głównej OSP.

Wolontariusze i darczyńcy

Sztabem wolontariuszy „dowodziła” Urszula Woźnik-Batko. W skład grupy wolontariackiej weszli: Jolanta Listwan, Bernadetta Żurek, Katarzyna Kalińska, Agnieszka Bernecka, Klaudia Łącka, Joanna



fot. Maciej Ziembła

Oliwa, Marzena Sztebel, Michał Bogdał i Rafał Żelazny. Transportem paczek do rodzin zajęli się dodatkowo ludzie dobrej woli dysponujący odpowiednimi samochodami oraz... konie. Nad sprawnym przebiegiem akcji Szlachetna Paczka w Sułkowicach czuwała sekretarz gminy Małgorzata Dziadkowiec.

Darczyńcami były bardzo różne osoby. Czasem robiła to cała rodzina, czasem grono znajomych, które zrzuciło się na paczkę, dając tyle, na ile kogo stać – ludzie z Krakowa, ale i z Sułkowic. Jedną rodzinę wybrali pracownicy Urzędu Miejskiego, OPS i ZEO. Wspólnie zbierali tyle pieniędzy, że nie tylko zaspokoiли wszystkie potrzeby wybranej rodziny, lecz jeszcze mogli kupić prezenty innej, która co prawda nie została objęta akcją, lecz również potrzebowała pomocy. Razem przecież można więcej – więcej kupić, więcej dać.

Kuchenki, wersalka, pralka i lalka

Przez magazyn w sułkowskiej strażnicy przeszły dwie kuchenki gazowo-elektryczne, pralka oraz wersalka. Były też oczywiście całe pudła środków spożywczych, ubrań, butów, środków chemicznych, pościeli, kołder, garnków. Fundatorzy starali się także zaspokoić potrzeby tych najmłodszych, milusińskich, którzy średnio cieszą się z proszku do prania, za to ich buzie rozpromieni piękna lalka, piłka, słodycze, śliczna sukienka albo miś. Takich rzeczy też nie zabrakło. Paczki były bardzo zróżnicowane.

Samochodami i koniem

Mówi Urszula Woźnik-Batko: Do jednej z rodzin trzeba było dowieźć „szlachetną paczkę” wozem

z koniem, gdyż auto nie jest w stanie tam wyjechać. W rodzinie tej jest 4 dzieci. Udało się dostarczyć wszystkie pudła z prezentami na miejsce. Dziękuję wszystkim, którzy nam pomagali, bo nie tylko wolontariusze się w nią angażowali, ale osób dobrej woli było znacznie więcej, łącznie z burmistrzem, który nie tylko udostępnił nam pomieszczenia do pracy, ale własnoręcznie przygotował poczęstunek dla wolontariuszy (świetnego strogonowa) i sekretarz Małgorzata Dziadkowiec, która

na drugi dzień dowiozła wolontariuszom pyszny gorący żurek. Przez cały czas byli z nami i pomagali nam pracownicy Urzędu Miejskiego, komendant Straży Miejskiej. Dziękuję także osobom związanym ze szkołą, w której uczę, bo z 10 wolontariuszy – 2 to nauczycielki tej szkoły, 1 jest byłą nauczycielką, 2 to nasze absolwentki, a 4 wolontariuszy to uczniowie (od tego roku wolontariusze musieli mieć ukończone 18 lat).

Prawie 60 tys. zł

Relacjonują wolontariusze: Rodziny bardzo dziękowały swoim dobrym duchom za wszystko, co otrzymały. Są niezmiernie zadowolone z okazanej pomocy i wzruszone nią. Urszula Woźnik-Batko podaje: W sumie wartość okazanej pomocy zliczona wg anonimowych ankiet, które uzupełniali darczyńcy, wyniosła – za 19 paczek, które już przeszły przez sułkowski magazyn – ok. 57 000 zł. 2 paczki są jeszcze w drodze i dojadą do rodzin na pewno przed świętami, a jedna przeszła przez magazyn w Myślenicach. Na paczki składało się ok. 500 osób, ponieważ jedną z paczek robiło 90 uczniów, inne – zakłady pracy, grupy rodzin czy znajomych. Niewielka liczba paczek to paczki indywidualne. Wartość poszczególnych paczek wahała się między 160 zł a 9 000 zł. Średnia „paczkowa” wyniosła więc u nas ok. 3 tys. zł.

Pomoc ta ma być impulsem do zmiany na lepsze. Każda rodzina dostała prezenty, których potrzebowała. W tym roku pomoc trafiła do 10 domów więcej niż w ubiegłym.

(jgk)

Imię ks. Józefa Sadzika dla biblioteki w Sułkowicach

Biblioteka w Sułkowicach zwróciła się do Rady Miejskiej z wnioskiem o nadanie jej imienia ks. Józefa Sadzika. Wniosek był konsultowany wcześniej z ks. kardynałem Stanisławem Dziwiszem i rektorami domów pallotyńskich w Polsce i w Paryżu, gdzie pracował ks. Józef i przy którym w 1966 r. założył słynne wydawnictwo *Éditions du Dialogue*.

Od wszystkich adresatów przyszły aprobowane odpowiedzi, pełne uznania i wręcz entuzjazmu dla podjętego dzieła.

Najwyższa już pora przypomnieć – nie tylko Sułkowicom, lecz również środowiskom humanistycznym w Polsce – sylwetkę tego wyjątkowego kapłana i zakonnika, skromnie ukrytego za dziełem jego życia.

Z wniosku biblioteki do Rady Miejskiej o nadanie imienia

Urodzony, wychowany i pochwany w Sułkowicach, był ks. Józef wybitnym polskim humanistą XX wieku, dr. filozofii i teologii, założycielem wydawnictwa księży pallotyńców w Paryżu *Éditions du Dialogue*, będącego przez całe lata ostoją najwybitniejszych polskich pisarzy, których nazwiska i twórczość były objęte zakazem cenzury przez PRL. Wśród wydawanych przez niego autorów byli m.in. Karol Wojtyła, noblista Czesław Miłosz, bp. Bolesław Kominek, Tadeusz Żychiewicz z kręgu „Tygodnika Powszechnego”. Przyjaźń z nim wywarła znaczący wpływ na takich autorów jak Józef Czapski, Zygmunt Hertz, Jan Lebenstein, Sławomir Mrożek, Alina Szapocznikow, ks. Janusz Stanisław Pasierb. Była też inspiracją do powstania przekładów biblijnych Czesława Miłosza. Jak silna była to przyjaźń świadczy fakt, że po przedwczesnej śmierci ks. Józefa Sadzika 80-letni Miłosz przyjechał na jego grób do Sułkowic z kwiatami wdzięczności i pięknym wierszem, w którym daje wyraz swojej wdzięczności i głębi żalu po stracie przyjaciela. Ks. Sadek był tłumaczem m.in. mszału posoborowego, katechizmu, dzieł XX-wiecznych teologów i filozofów, autorem *Medytacji – religijnych rozważań na każdy dzień roku* oraz rozmów z Miłoszem. Jego pracę, twórczość i osobę wysoko cenił papież Jan Paweł II i założyciel wspólnoty Taizé Brat Roger.

Biblioteka w Sułkowicach wraz z Izbą Tradycji mieści się w Starej Szkole, do której ks. Józef Sadek uczęszczał. Mamy świadomość, że tu kształtowało się jego

powołanie duchowne i tworzyły się podstawy jego formacji intelektualnej. Z naszym wspólnym rodzinnym miastem – z Sułkowicami – czuł się trwale związany. Przy wszystkich honorach i splendorach, na które zapracował w życiu, pozostał człowiekiem skromnym i „zwykłym”. Na swoje wakacje wracał do Sułkowic, do domu, pomagając owdowiałej już matce w pracach polowych. Anegdota zachowana w pamięci ludzi mówi, iż matka nie raz go strofowała, że zatrzymuje się *gadając* z ludźmi, gdy robota czeka w polu. Tu miał przyjaciół, z którymi utrzymywał stały kontakt listowny, gdy był w Paryżu i gdy podróżował w pallotyńskich misjach po świecie. Tu wreszcie został pochowany.

Jego dorobek intelektualny należy do światowej humanistyki,



Reakcja Jana Pawła II na widok przekładu „Księgi psalmów” Czesława Miłosza wydanej przez wydawnictwo *Éditions du Dialogue*; książkę prezentuje w Rzymie w 1979 r. oczywiście ks. Józef Sadek. fot. Arturo Mari za „Recogito” 10-11/2011

dorobek duchowy jest owocem więzi ze zgromadzeniem zakonnym pallotyńców i najświetlejszymi postaciami chrześcijaństwa XX wieku, ale jego korzenie, do których zawsze się przyznawał, są tutaj, w naszym mieście, w sułkowickim kościele i w Starej Szkole na Rynku, w której mamy zaszczyt prowadzić działalność biblioteki służącej formacji mieszkańców całej naszej gminy. Dlatego jest rzeczą słuszną, by patronował jej ks. Józef Sadek, będący świadectwem potencjału naszej Ziemi i przykładem przywiązania do wartości, które człowiek otrzymuje jako dziedzictwo duchowe u źródeł życia, a które tak wspaniałe rodzą owoce, gdy człowiek pozostaje im wierny.



Czesław Miłosz i ks. Józef Sadek w Paryżu w 1974 r.

fot. Witold Urbanowicz za „Recogito” 9-10/2004

Sułkowiczanie z Dorotą Ruśkowską i „Teatrem w Stodole” zebrali

3.781,03 zł dla Kacpra Raka

Po raz drugi w tym roku na scenie w sali widowiskowej sułkowickiego GOK gościł teatr i po raz drugi był to spektakl „Teatru w Stodole” Doroty Ruśkowskiej. Co więcej – po raz drugi spektakl był charytatywny, mający pomóc w zbieraniu pieniędzy na operację ciężko chorego dziecka.

Teatr przybył do Sułkowic na zaproszenie i prośbę burmistrza. Dla Doroty Ruśkowskiej i jej aktorów charytatywny cel spektaklu to oczywistość. Większość sztuk grają w ten sposób. Ale dla nich cel charytatywny oznacza, że trzeba dać z siebie wszystko, by zapewnić ludziom, którzy przyszli do teatru satysfakcję artystyczną i rozrywkę – bo to są dobrzy ludzie, gdyż przyszli z potrzeby serca. Toteż „Terapia” także w Sułkowicach wywoływała salwy śmiechu na widowni i jej gorące oklaski. Świetna propozycja na spędzenie niedzielnej wieczoru w połowie grudnia.

Nietypowa licytacja

A po spektaklu zaczęła się bardzo nietypowa licytacja. Podarowane przez różnych dobrych ludzi cenne przedmioty i atrakcyjne gadzety można było sobie wziąć, wrzucając do puszek sumę, którą się uznało za godną tego fantu i możliwą do udźwignięcia dla portfela. Tylko podarowany przez starostwo powiatowe obraz z Międzynarodowych Warsztatów Artystycznych w Myślenicach przeszedł przez coś na kształt prawdziwej licytacji (dyskretnie przeprowadzonej przez wicestarostę Tomasza Susia) i poszedł za 300 zł. Cały worek prezentów wysypał z poselskiego rękawa Marek Łatas – od pięknych książek, po sejmowe gadzety, które prezentował z poczuciem humoru budzącym radosne uznanie widowni.

Pozdrowienia od Wojciecha Smarzowskiego

Gadzety na tę nietypową licytację w postaci kufla, z których pili i które własnoręcznie podpisali, przekazali również znakomici aktorzy Andrzej Grabowski, Robert Więckiewicz oraz reżyser Wojciech Smarzowski, który za pośrednictwem Doroty Ruśkowskiej pozdrowił wszystkich uczestników spektaklu oraz czytelników Gazety Gminnej „Klamra”. Była także koszulka podpisana przez zawodników mistrzów hokeja w Polsce.

Kacperek Rak, wspierany przez rodziców Małgorzatę i Janusza, kompletnie nieśmiałony stał na scenie z prezentem pod choinkę w rękach, nieco przerażony, bo to przecież wszystko o nim i dla niego, a on ma tylko 9 lat...



Na spektakl „Terapia” myślenickiego Teatru w Stodole w GOK w Sułkowicach widownia przybyła z kilku miejscowości gminy. Uzbierała prawie 3, 8 tys. zł. To mnóstwo pieniędzy. Matka w imieniu całej rodziny dziękowała za ten dar serca ze łzami w oczach. Ale my wiemy, że potrzeba dużo więcej 36 tys. euro, czyli 162 000 zł.

Pomoc potrzebna natychmiast

Spośród wielu specjalistów w Polsce i Europie operację serca Kacperka zdecydował się przeprowadzić tylko jeden – wybitny specjalista kardiokirurgii dziecięcej, który przeprowadził już wcześniejsze operacje, dzięki którym Kacper żyje – prof. dr hab. Edward Malec. Problem w tym, że profesor pracuje w klinice uniwersyteckiej w Monachium i to właśnie tam są warunki do zrobienia tej operacji.

Wszyscy musimy ratować to dziecko. Świadomie piszę „musimy”, a nie „możemy”, czy „powinniśmy”. Gdzieś kończy się kurtuazja i grzecznościowe ukłony. Na świecie są miliony dzieci i ludzi dorosłych czekających na naszą pomoc – to prawda. Niech każdemu, kto wspiera tych ludzi, aniołowie śpiewają kołysankę do dobrego, zdrowego snu, bo są tego warci. Ale Kacpra mamy tu i teraz. Widzimy jego zażenowaną twarzyczkę, wzruszone twarze rodziców, ich łzy. Odrzucili wszystkie skrupuły, wstyd i inne małostkowe opory, bo tu idzie o życie ich dziecka.

To jest nasze dziecko, z Sułkowic. I mamy wielką szansę, by mu to życie подарować. Nie chodzi

o wielkie kwoty, tylko o mobilizację kwot drobnych, ile może zwykły człowiek, któremu też się nie przelewa, ale które razem złożą się na duże pieniądze – wystarczające pieniądze. Na wagę większą niż złoto, bo na wagę życia.

Na pewno będzie jeszcze w najbliższym czasie wiele okazji, by zasilić skarbonkę na operację Kacpra. Aktorzy Teatru w Stodole już kombinują, co by się jeszcze dało zrobić, a nawet indywidualnie chcą prowadzić kwestę w swoich parafiach.

Jest też możliwość przekazania na rzecz operacji Kacpra 1% podatku. Poniżej podajemy konta, na które można kierować indywidualne wpłaty lub przekazać swój 1% podatku:

Wpłaty złotowe – 86 1600 1101 0003 0502 1175 2150.

Wpłaty w Euro – PL 50 1600 1101 0003 0502 1175 2022.

Wpłaty w USD – PL 93 1600 1101 0003 0502 1175 2024

Kod SWIFT dla przelewów z zagranicy: ppabplpk

KRS Fundacji Cor Infantis: 0000290273

Konta prowadzone są przez fundację Cor Infantis, dlatego przy wszystkich typach przelewów **trzeba koniecznie dopisać: Kacper Rak.**

Czasu jest mało. Kacper powinien zostać zoperowany przed końcem marca 2014.

Dobre nowiny

W trzy dni po spektaklu zadzwoniła Dorota Ruśkowska. Ona sama i jej aktorzy działają. 5 stycznia w Trzebuni planowane jest „Kolędowanie z góralami”, w którym wezmą udział Pcimianie, Kliszczacy i oczywiście związany z teatrem Dotyk Anioła. Tyle wiemy na razie, na goraco. Gdy będą znane szczegóły, natychmiast podamy je na stronie internetowej gminy.

Są też już pierwsze odpowiedzi na reportaż zamieszczony przez myślenicką telewizję internetową iTV www.myslenice-itv.pl.

Jest nadzieja.

(awz)



Apetyt na rudnickie kołaczki

Trzy organizacje gospodyń z naszej gminy 14 grudnia 2013 r. wzięły udział w przeglądzie tradycji i potraw wigilijnych w Myślenicach: Koło Gospodyń Wiejskich z Bierutowic, Stowarzyszenie Gospodyń „Swojskie Klimaty” z Krzywaczki i Stowarzyszenie Gospodyń „Kalina” z Rudnika. Wystąpiły z pięknymi, tradycyjnie udekorowanymi stoiskami i potrawami wigilijnymi o wybornym smaku, co natychmiast docenili odwiedzający, nie zostawiając ani okruszka na talerzach. Na każdym ze stoisk było coś wyjątkowego, innego niż u wszystkich. Rudnik obok innych delicji wigilijnych serwował zupę z karpielem i żur tak gęsty jak galaretkę, Krzywaczka raczyła pieczonymi karpielem, do których same oczy się uśmie-



Pieczony karpieł z Krzywaczki – po prostu delikcja

chały, a Bierutowice przypominały wszem i wobec, że wigilijna potrawa nr 1 to opłatek. Wszędzie królowały pierogi wszelkich farszów – nawet z makiem, oczywiście też ruskie, z kapustą, grzybami i uszka. Wszędzie pyszniły się ryby, grzyby, owoce, buchty, kołaczki, barszki i zupy grzybowe – nieprzebrane bogactwo smaków. Panie pięknie prezentowały nasze rodzime tradycje przed jurorami i godnie reprezentowały gminę. Prawdziwe ambasadorki naszej tradycji i kultury.

W tym roku organizatorem tego wyjątkowego festiwalu była Lokalna Grupa Działania „Między Dalinem i Gościbią”, więc do udziału zaproszone zostały tylko przedstawicielki gmin Sułkowice i Myślenice. LGD oraz burmistrzo-

Na wigilijnym festiwalu w Myślenicach

Tradycyjne wigilie Między Dalinem i Gościbią

W naszych domach było bardzo skromnie, często biednie, ale było rodzinnie i serdecznie. I to jest nasza najważniejsza tradycja wigilijna – mówiła Lucyna Biela szefowa Koła Gospodyń Wiejskich w Bierutowicach, podchodząc z opłatkiem do jurorów.



Babcie dzieliły opłatkiem, a wnuki zaśpiewały kolędę

wie obu gmin zapewnili fundusze na tzw. „wsad” do garnka. Panie zaś dały mnóstwo serca i pracy, by przygotować prezentację dopiętą na przysłowiowy ostatni guzik.

Dobrze, że Leader podtrzymał kilkuletnią tradycję przeglądów potraw świątecznych w sytuacji, gdy w tym roku powiat nie podjął się organizacji przeglądu. Niefortunnie jednak zdecydował się na formułę konkursową, co w przypadku dwóch tylko gmin rodzi niepotrzebne frustracje. Wszystkie panie ze wszystkich stowarzyszeń i kół bardzo się napracowały, przygotowały wyśmienite potrawy i piękne dekoracje – co zgodnie podkreślali wszyscy, a jurorzy sami twierdzili,

że poziom był w tym roku bardzo wysoki i niezwykle wyrównany. Byłoby znacznie lepiej, gdyby nie było żadnego konkursu, tylko przegląd – festiwal właśnie, który służyłby integracji środowisk organizacji gospodyń obydwu gmin.

Wspaniały był natomiast klimat przeglądu w pachnącej choinką i przyprawami korzennymi hali sportowej Zespołu Szkół im. Andrzeja Średniawskiego – mnóstwo zachwycanych odwiedzających, śpiewające dzieci, rozigrane światełka mieniące się w ozdobach choinkowych i dekoracjach stołów – po prostu – czuć było smak zbliżającego się wielkimi krokami Bożego Narodzenia w naszych domach. (awz)



Przegląd stał się też miejscem spotkania głównych postaci życia społecznego, politycznego i samorządowego regionu; na fot. od lewej: dyrektor szkoły goszczącej imprezę, radny Myślenic Jerzy Cachel, ks. Zbigniew Biskup – obecnie proboszcz Polanki k. Myślenic, niegdyś pracował w sułkowskiej parafii, Grażyna Pitala – szefowa myślenickiego oddziału MODR, poseł Marek Łatas, radny małopolski Jarosław Szlachetka, burmistrz Piotr Pułka, starosta Józef Tomal

Świetlica Środowiskowa, PKPS i OPS – „Aktywni razem”

Gminne mikołajki



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
FUNDUSZ SPÓJNOŚCI



Trzeba działać w grupie, żeby osiągnąć wspólny cel. Wiedzą o tym dobrze organizatorzy mikołajek dla dzieci w Sułkowicach: Ośrodek Pomocy Społecznej, Polski Komitet Pomocy Społecznej i Świetlica Środowiskowa. Z projektu OPS współfinansowanego z Unii Europejskiej została opłacona grupa artystyczna Horyzonty z Krakowa, PKPS zapewnił każdemu dziecku paczkę słodkości, a Świetlica Środowiskowa zajęła się organizacją i dowozem 120 dzieci z każdej miejscowości gminy na spotkanie integracyjne 7 grudnia w hali sportowej przy gimnazjum.

Na początek – podziękowania

Kierownik Świetlicy Środowiskowej Krystyna Sosin opowiedziała dzieciom i ich rodzicom o tym, jak doszło do spotkania i kto się do niego przyczynił (zwłaszcza o dyrektor OPS Józefie Berneckiej). Przedstawiła także szczególnych gości: burmistrza Piotra Pułkę i jego zastępcę Rozalię Oliwę, którzy zawsze kibicują Świetlicy i pomagają jej w realizacji takich spotkań. Szef naszej gminy podziękował wszystkim organizatorom za to, że już od kilku lat urządzają spotkania mikołajkowe. Przypomniał też, że był grzeczny w tym roku i marzy, żeby także do niego przyszedł św. Mikołaj. Życzył dzieciom, żeby dostały od Mikołaja wszystko, co sobie tylko wymarzą.

fot. Joanna Gaitlik-Kopciuch



... a Mikołaj Święty przyniósł prezenty

Teatrzyk

Dzieci z dużym zainteresowaniem oglądały perypetie króla, zajączka, księcia i złego Rumburaka. Historia tych czterech postaci miała na celu nauczyć dzieci, że nie wolno oszukiwać, że trzeba pytać o zdanie rodziców, zanim pochopnie podejmie się decyzję, działać wspólnie i pomagać sobie nawzajem, wtedy łatwiej i szybciej osiągnie się cel.

Śpiewamy Św. Mikołajowi

Po teatryku pojawił się wreszcie upragniony gość – św. Mikołaj. Ileż było radości w oczach dzieci, kiedy zobaczyły brodatego starca z długą siwą brodą, w czerwonym płaszczu, a obok niego piękne prezenty dla każdego z nich. Takie chwile pamięta się całe życie. Zanim jednak św. Mikołaj rozdał prezenty, poprosił dzieci, żeby mu coś zaśpiewały. Było tak wielu chętnych, że zrobił się z tego prawdziwy przegląd piosenki zimowej, wykonywanej w kwartetach, w trio, dwójkami albo solo, zarówno przez przedszkolaków jak i uczniów szkoły podstawowej.

O projekcie

Ośrodek Pomocy Społecznej w Sułkowicach od 2 kwietnia do 30 czerwca 2015 r. kontynuuje realizację Projektu „Aktywni Razem”. Projekt współfinansowany jest ze środków Unii Europejskiej – Euro-

pejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjny Kapitał Ludzki – Rozwój i upowszechnianie aktywnej integracji przez ośrodki pomocy społecznej. Spotkanie mikołajkowe 7 grudnia 2013 r. to

ostatni element realizacji tegorocznego projektu. Nie miałby takiego rozmachu, gdyby nie współpraca z sułkowskim oddziałem PKPS-u i Świetlicą Środowiskową.

(jgk)

W myślenickim szpitalu, w Prokocimiu i na Garncarskiej

Przyszedł do mnie Mikołaj

Kiedy człowiek na 5 lat, święcie wierzy w Mikołaja i ma nadzieję graniczącą z pewnością, że go ten Święty odwiedzi 6 grudnia, wsunie od poduszkę (albo łóżeczko) upominek, przytuli do swojej białej brody. Kiedy przychodzi, radość jest wielka i rośnie w sercu wiara w piękny świat.

Gdy człowiek ma 75 lat, dobrze już wie, jak to jest z Mikołajem, z nadzieją na piękny świat zdążył się już często pożegnać, a w sercu ma głównie ból samotności. Kiedy do niego przychodzi Święty Mikołaj, to tak, jakby wróciło dzieciństwo, jakby świat postanowił na swoich gruzach odbudować ludzką nadzieję.



fot. Anna Witaiś-Zdrzeniicka



Cała Polska czyta dzieciom w Rudniku po raz piąty

Smerfy pod każdą postacią

Do ZPO w Rudniku 12 grudnia zawitały smerfy z groźnym Gargamelem i jego kotem Klakierem. Uroczko wyglądały dzieci w białych rajtuzach z niebieskimi ogonkami i w niebieskich koszulkach tańczące do smerfnej muzyki, a przedszkolaki musiały bisować, bo cała widownia od klasy 1 do 3 wręcz oszalała z radości i zachwytu. O smerfowych przygodach czytali dzieciom blisko związani ze szkołą ks. kanonik Aleksander Zemła, choreograf Zbigniew Polewka oraz dwie matki uczniów Anna Cyrek i Agnieszka Żmija.



Przedszkolaki musiały bisować

Po raz piąty ZPO w Rudniku zorganizowało spotkanie w ramach akcji „Cała Polska czyta dzieciom”. Rudnik promuje wśród swoich uczniów obcowanie z książką i literaturą zapraszając uczestników

do świata przedstawionego czytanych opowieści – tym razem do świata smerfów. Aby pomóc często rozbieganej dziecięcej wyobraźni, wicedyrektor Małgorzata Koźlak przygotowała, jak co roku z pomo-

cą uczniów, wspaniałą scenografię do fragmentów książki czytanych na głos przez znakomitych gości.

Smerfowe występy uczniów zostały nagrodzone sowitymi i gorącymi brawami widowni, przedszkolaki musiały nawet bisować, szczerzy entuzjazm wzbudzili chłopcy z gimnazjum, przebrani za smerfki i tańczący przed widownią w białych spódniczkach. Grupa gimnazjalistów zafundowała też swoim młodszym kolegom mini spektakl teatralny, przedstawiający perypetie smerfów, Gargamela, Klakiera oraz wiedźmy Hogaty. Prezentowany był on pomiędzy fragmentami książki. Przy okazji objawiły się całkiem niezłe aktorskie talenty.

Dzieci w Rudniku udowodniły, że potrafią słuchać i że lektura im nie pierwszozna. Bywało, że zanim jeszcze lektor skończył czytać dane zdanie, dzieci kończyły za niego. Spodziewały się zakończenia, żywo reagowały na akcję, całym ciałem przeżywały momenty grozy albo zabawne sytuacje. Aż ciężko w to uwierzyć w epoce laptopów, tabletek i smartfonów, ale widać było po wszystkich, że czytanie sprawiło im żywą przyjemność, wcale nie były znudzone, wręcz prosiły o więcej. Akcja „Cała Polska czyta dzieciom” w Rudniku pokazuje, że dzieci naprawdę potrzebują kontaktu ze światem książkowym, bo on rozbudza ich wyobraźnię, ubogaca, rozwija wrażliwość – i na wesoło, i czasem na smutno.

Na deser dyrektor Mirosław Pękala urządził swoim podopiecznym – jak co roku – pokaz sztucznych ogni, które rozbłysły nad budynkiem szkoły. Potrafi ona pięknie wypełnić czas swoim uczniom i ich rodzicom także po lekcjach. (jgk)



Lektorzy zasiedli w smerfowej wiosce

Wiedzą o tym dobrze Dorota Ruśkowska i jej siostra Renata Piekarz. Podzieliły się tą trudną wiedzą z młodymi z „Teatru w Stodole” i zespołu „Dotyk Anioła”, zaraziły serdeczną pasją dorosłych darczyńców.

Dni 5 i 6 grudnia ludzie ci spędzili w szpitalach Krakowa i Myślenic, niosąc chorym dzieciom, dorosłym i starszkom serdeczność, nadzieję ma piękny świat i radość obecności. W Prokocimiu, na onkologii na ul. Garncarskiej w Krakowie i w myślenickim szpitalu każdy pacjent otrzymał od Miłkołaja (Zdzisława Uchacza) upominek z darów ofiarowanych przez mieszkańców naszego powiatu. Niejeden został przytulony i wypłakał swój ból w otwarte ramię.

Trzeba dużego hartu ducha, by oko w oko stanąć z ludzkim nieszczęściem, wyniszczającą ciało chorobą i wyniszczającym ducha cierpieniem fizycznym i duchowym. Trzeba wielkiego serca, by zarazić ludzi potrzebą obdarowywania, tygodniami zbierać dary, sortować je, pakować tak, by były dostosowane do płci i wieku, by na dodatek zjednać wokół tych działań sporą grupę młodych ludzi. Dla nich to wielkie doświadczenie, trudne, a jednocześnie budujące.

I tak oto wraz z Dorotą i Renatą wyruszył na pielgrzymkę do ludzkiego cierpienia chór śpiewających reniferów. Dwa dni śpiewania kołęd i piosenek świątecznych – od rana do późnego wieczora. Mówić już nie mogli, a jeszcze śpiewali – i ciągle uśmiechali się. Bo na każdym szpitalnym korytarzu przy pierwszych dźwiękach piosenki czy gitary wychylały się uśmiechnięte i wzruszone twarze, w każdej sali szpitalnej ludzie chłonili te dźwięki niosące tyle wspomnień, minionych radości, echa nadziei. A ludzie w białych kitlach otwierali szeroko drzwi, nie bronili dostępu nawet do ciężko chorych – wiedzieli, że to, co niosą ci wspaniali ludzie, jest silniejsze od wszystkich zarazków świata.

Taki już jest ten grudzień. Taki jest świat, gdy się go maluje sercem.

(awz)

Z Grzegorzem Kuchtą rozmawia Joanna Gatlik-Kopciuch

1 rocznica LKS „Cisy” i co dalej

Młody, ambitny, energiczny. We wrześniu 2012 r. założył LKS „Cisy” Harbutowice. Co zmieniło się od tego czasu w klubie, jak prowadzi się stowarzyszenie, jakie sukcesy i bolączki ma założyciel i prezes, a zarazem trener LKS „Cisy” – Grzegorz Kuchta z Sułkowic, który wzenił się do Harbutowic.



Joanna Gatlik: Skąd wziął się pomysł na utworzenie klubu?

Grzegorz Kuchta: W Harbutowicach jest wielu piłkarzy, którzy grali, grają i chcieliby grać, ale nie ma na to miejsca. Ciężko było się im przebić, żeby zagrać. Motorem napędowym było dla mnie to, że KS Gościbia założyła Gościbię II. To mnie zmotywowało, że przecież jest nas na tyle, żeby stworzyć klub. Wszyscy byli chętni i zadowoleni.

– Co było w tym „założeniu” najtrudniejsze?

– Były małe komplikacje, ale pan Jan Stankiewicz w starostwie nam bardzo pomógł. Problemem było to, że musieliśmy wszędzie płacić za sale gimnastyczne i za orlika z prywatnych pieniędzy. Mieliśmy ok. 50 osób chętnych, a tak naprawdę nie było gdzie trenować. Okres zimowy był najtrudniejszy.

– To gdzie się spotykaliście?

– Na wiosnę zorganizowaliśmy orlika w Palczy, ale nie za pieniądze, tylko w zamian za częściowe utrzymanie boiska. Jednak przed wakacjami kazano nam opuścić boisko, mimo że trenowaliśmy tam tylko raz w tygodniu. Przez zimę trenowaliśmy w sali gimnastycznej w Harbutowicach, ale najgorsze było to, że było nas 30, a sala „mieści” tak 7–8 osób. Nikogo jednak nie skreśliłem z listy. Teraz trenujemy w sumie 6 godz. Mam trzy grupy wiekowe. Latem zapytałem Dyrektora Gimnazjum w Sułkowicach Stefanię Pilch, czy możemy gościć z treningami na bocznym boisku. Zgodziła się. Zatem od czerwca do listopada ćwiczyliśmy na bocznym boisku. Byliśmy jednak zależni od KS Gościbia i tego, kiedy oni mają treningi.

Treningi w Sułkowicach przysporzyły nam jednak niewielkie problemy z dojazdem. Musiałem jeździć swoim samochodem dwa, trzy razy tam i z powrotem, żeby przywieźć zawodników na stadion. Odwozić juniorów pomagali mi seniorzy przed swoim treningiem.

– Kto u was trenuje?

– Przyciągnęliśmy fajnych chłopaków z Harbutowic i Sułkowic. Gra u nas też trzech chłopaków z Jastrzębi, mamy zawodników

z KS Gościbia i z LKS Rudnik. Atmosfera u nas w klubie jest fajna, bez napięć. Trenujemy w trzech grupach wiekowych – juniorzy młodszy, juniorzy starsi i seniorzy – 3 godziny w poniedziałki i 3 godz. w czwartki, każda grupa po 2 godz. w tygodniu. Teraz w zimie z powrotem trenujemy w sali gimnastycznej w Harbutowicach. Jest fajna, ale mała. Rozgrzewkę trzeba robić na korytarzu.

– Jak odbierają Was ludzie?

– Działamy. Chcemy pokazać ludziom, że w Harbutowicach też może istnieć klub sportowy. Młodzi też może coś zrobić, a nie siedzieć za sklepem. Chodzimy po domach z kalendarzami jak strażacy i promujemy w ten sposób swoją działalność. Chcemy powiedzieć ludziom, że istniejemy. Zachęcamy też młodych w tych domach, żeby do nas dołączyli. Jednak są ludzie z otoczenia, którzy są przeciwko nam. To mała grupka, ale niepotrzebnie zraża innych. Ale my jesteśmy w większości i udowadniamy, że warto być z nami. Robimy to przecież dla dobra wszystkich i chcemy jak najlepiej.

– Jaka atmosfera panuje w Klubie?

– Nie ma jakiejś potwornej dyscypliny, chorych ambicji. Taktujemy sport jak zabawę. Staram się być dla chłopaków nie trenerem, ale przyjacielem, kolegą, z którym można rozwiązać wszelkie kłótnie czy wyjaśnić nieścisłości. Wyniosłem to z domu, było nas ośmiorgo, a ja najstarszy. Śpiewamy, żartujemy, śmiejemy się. Ostatnio 19 listopada zrobiliśmy jubileusz – pierwszą rocznicę istnienia „Cisów”. Byli zaproszeni pani sołtys Bożena Horwat no i zawodnicy z osobami towarzyszącymi. Strażacy nam pomogli, bo dali lokal. Dziękujemy im za udostępnienie strażnicy w Harbutowicach.

– Skąd bierzecie pieniądze na działalność?

– W tym roku otrzymaliśmy pieniądze z pożytku publicznego z gminy. Było to 18 tys. zł. Jest to jednak znikoma część, żeby utrzymać działalność statutową. Te pieniądze wystarczają tylko, żeby utrzymać juniorów. Seniorzy opłacają wszystko ze swoich pieniędzy. Mamy też składki członkowskie – 30 zł, ale są one dobrowolne. Płacą tylko ci, którzy mogą.

Z pieniędzy uzbieranych z kalendarzy kupiliśmy stroje. Trzeba było zabezpieczyć dwa komplety – dla gości i dla gospodarzy. To duży wydatek, 6–7 tys. zł. Dużo zabierają dojazdy na mecze. Tu chciałem podziękować naszemu przewoźnikowi Bogdanowi Oliwie z Bodzio-Busa z Harbutowic, który nam bardzo pomógł. Opłaty statutowe za 1 zawodnika to ok. 30–40 zł, transfery z klubu do klubu, rejestracja to ok. 200 zł. Musimy też opłacić sędziów. Kupiliśmy 10 par butów – korków i ochraniaczy dla tych, którzy nie mieli. Czasem pożyczamy sprzęt, żeby zawodnicy nie musieli ponosić dodatkowych kosztów. Mamy nadzieję, że kiedy w Harbutowicach powstanie boisko, to pozyskamy sponsorów.

– Gdzie zagraliście najdalszy mecz?

– W Tenczynie i Ochojnie. To około 35 km stąd.

– A czy w „Cisach” można już dostrzec wybijających się zawodników?

– Michał Jończyk – grał i w Gościbie, LKS Rudnik go chce, namawiają go, ale woli grać z nami. Ma najprawdopodobniej najsukuteczniejszą lewą nogę. Konrad Garbień – przeszedł z Jastrzębi, jest szybkim i obiecującym zawodnikiem. Obydwaj są z Sułkowic. Dochodzą na nogach do Harbutowic. Nie straszny im nawet ziąb i śnieżyca. Dawid Dzidek – pozyskaliśmy go z KS Gościbia. Ciężko było, bo klub nie chciał się zgodzić. Jest najlepszym obrońcą w naszej drużynie, pomimo młodego wieku. Mikołaj Golonka – najmłodszy, graniem technicznie dorównuje niektórym seniorom. Jakub Bigaj z Harbutowic – najstarszy zawodnik, ma 31 lat, na treningi przybiegał z okolic szkoły w Harbutowicach na stadion w Sułkowicach. Jest przykładem tego, że chce to móc. Pracuje na roli, a mimo ciężkiej pracy na gospodarstwie znajduje czas, żeby trenować z nami.

– A Wasze wyniki?

– Seniorzy są w C Klasie Myślenice (jest w niej 9 drużyn) – po rundzie są czwarci ze stratą 1 punktu do 3. miejsca. Juniorzy też są czwarci – i też ze stratą 1 pkt. do 3. miejsca. W lidze juniorskiej jest w sumie 12 doświadczonych drużyn. Wszystkie mecze gramy na wyjeździe, bo nie mamy własnego boiska.

W Stowarzyszeniu Gospodyń „Cis”

Obyczaje wokół Bożego Narodzenia

W niedzielne popołudnie 8 grudnia Stowarzyszenie Gospodyń „Cis” w Harbutowicach zorganizowało spotkanie z mieszkańcami 65+. Było trochę zimno, ale na wspomnienia dawnych obyczajów nie ma złej pogody – więc nie było im końca. Seniorki, kiedyś gospodynie z KGW, z przyjemnością wspominały jak to dawniej bywało. Nawet leżkę można było zobaczyć.

Tematem spotkania były „Obyczaje wokół Bożego Narodzenia”. Wiele z tych, o których rozmawiały gospodynie, są powszechnie znane i przypominane, ale były i takie, o których mało kto pamięta. Może część z nich to wyjątkowa tradycja Harbutowic? Na takie pytania niechaj odpowiadają naukowcy. Dla nas ważne jest, że je mamy i że mamy tych, którzy są gotowi się nimi dzielić.

Czy wiecie że:

Owies święciło się po Mszy św. w dzień św. Szczepana. Ten zwyczaj jest pielęgnowany w Harbutowicach do dziś. Jest nawet powiedzonko: *Uciekaj djeble z ostem bo idzie św. Szczepan z owsem.*

W adwencie rano śpiewało się Godzinki do NMP.

Kompot ze suszonych owoców to *woda susorcano*.

Koniec kukielki (strucli) przecinano na pół i wkładano do środka kawałek opłatka, a następnie wkładano za obraz. Na wiosnę przyorywano go w pierwszą sибę.



fot. Józef Gielata

Seniorki z dawnego KGW w siedzibie SG „Cis” w Harbutowicach

Życzenia kolędników

Takie życzenia kolędnicy w Harbutowicach składali, gdy w Nowy Rok przyszli posypać gospodarzy i otrzymali datek:

Na scynście, na zdrowie, na tyn Nowy Rok
aby się Wom urodziła pszynicka i groch,
groch jak proch, pszynicka jak rękawicka.
Zebyści se w każde rano kawę pili,
a po kawie kromkę chleba,
a po chlebie smyk do nieba.

Podczas gawędzenia obecnych gospodyń ze Stowarzyszenia i Seniorek z KGW był poczęstunek i gorąca herbata z cytryną. Na koniec złożyliśmy sobie nawzajem życzenia, które też przekazujemy wszystkim czytelnikom „Klamry”. Dużo dobrego.

Anna Krystyna Gielata
prezes Stowarzyszenia Gospodyń
„Cis” w Harbutowicach

Wigilina symbolika z Harbutowic i Rudnika

Znaczenie wigilijnych portaw i zwyczajów przy kolacji objaśniają panie ze Stowarzyszeń Gospodyń „Cis” z Harbutowic i „Kalina” z Rudnika

Gwiazdka na choince i pierwsza gwiazdka na niebie jako znak początku wieczery – na pamiątkę tej, która w noc narodzenia Chrystusa pojawiła się nad Betlejem; granica między codziennością i świętem.

Snap nie młóconego zboża stawiano w kącie izby, w której podawano wieczerzę wigilijną – aby w polu się darzyło.

Siane pod obrusem na pamiątkę stajenki, w której narodził się Pan Jezus.

Wolne miejsce przy stole to znak obceności Chrystusa, symbol pamięci o zmarłych, miejsce dla niespodziewanego gościa, przybysza, zabłąkanego wędrowca.

Wigilię rozpoczynano od czytania fragmentu Ewangelii św. Łukasza – zawsze czytał ojciec rodziny lub najstarsza osoba.

Opłatek – symbol miłości i zgody; dzielenie się opłatkiem to otwarcie serca drugiemu człowiekowi.

Jadłospis wigilijny uwzględniał wszystkie płody z roli, lasu, sadu, ogrodu i wody z całego roku.

Łaz z zienniakami symbolizuje pasterzy, którzy w drodze do Betlejem smarowali nim dziury w moście.

Łupa grzybowa miała zapewnić szczęście i dostatek.

Pierogi z kapustą i grzybami miały chronić od złego, zapewnić siłę i vitalność.

Groch z kapustą miał chronić przed chorobami.

Strucla na dobrobyt; początek nowego życia.

Miód miał chronić przed złem, zapewniać radość, dostatek, pomyślność i długie życie.

Kluski z makiem – na pomyślność i pieniądze.

Kompot z suszonych śliwek – na pomyślność i szczęście

Orzechy – na urodzaj i miłość.

W czasie wieczery wigilijnej należało skosztować każdej potrawy, by w nowym roku niczego człowiekowi nie zabrakło.

(red.)

Wspomnienia zimowe Michała Klimowskiego

Zimową porą

Po zakończeniu prac polowych oraz związanych z przygotowaniem gospodarstwa i inwentarza do przetrwania okresu zimy, tata i mama pojechali na jarmark do Suchej, aby nam kupić coś z odzieży i obuwia. Na wóz załadowali jedną świnię, aby ją sprzedać i za otrzymane pieniądze kupić coś potrzebnego do domu. Z domu wyjeżdżali wcześniej rano, może o godzinie 4⁰⁰, gdy było jeszcze długo ciemno. Z opowiadania pamiętam, że do Suchej dojechali, gdy zaczął robić się dzień, a ojciec w drodze miał przeprawę z policjantem, gdyż nie miał wozu oświetlonego latarnią, za co został ukarany mandatem – grzywną w kwocie 1 złoty.

Z takiego wyjazdu na jarmark cieszyliśmy się zawsze, wiedząc że rodzice nam coś kupią. Tak było również i tym razem. Dla mnie kupili pierwszy w życiu szalik i pierwszą czapkę zimową oraz buty gumowce-kanadyjki, dla brata Jaśka również pierwszy w życiu szalik i czapkę zimową. Oczywiście, że radości z nowo nabytych rzeczy było bardzo dużo, a przy tym wychwalaliśmy się z bratem, czyj szalik był ładniejszy, bo każdy był inny. Mój szalik był w podłużne szerokie pasy koloru zbliżonego do popielatego, zaś na obu końcach był w poprzeczne pasy kolorowe, jego zaś szalik był cały w kratkę w kolorach bordo i czerwieni buraczkowa. Ponieważ był to okres wczesnej zimy więc zakupione rzeczy ubraliśmy zaraz do szkoły. Ponieważ czapki były w kolorze szronu, dzieci zaraz zaczęły się z nas naśmiewać, że: *skąd ty jesteś, co ci tak czapka obmarzła*.

Na nartach i sankach

Niedługo jednak przyszła prawdziwa zima, a z nią wiele uciech i zabaw na śniegu. Każdy co miał do wożenia się, wyciągał ze schowków. Jeśli kto nie

miał nart lub sanek, wykonywał je we własnym zakresie, domowym sposobem lub odkupywał od kolegów. Narty wykonywane były z drzewa bukowego lub jesionowego, które z czasem podginały się i po pewnym czasie przypominały raczej bednarki z beczki niż narty. Za wiązania do nart wystarczał kawałek paska skórzanego przybity gwoździami z obu stron do narty. Niekiedy, dla zabezpieczenia narty przed ucieczką z góry w razie wywrotki, dowiązywało się do wiązań nart kawałek sznurka, którym obwiązywało się nogę. Zamiast bambusowych kijków wystarczały zwykające patyki świerkowe wyjęte z rogala (ostrwi), do suszenia siana.

Jeśli ktoś nie miał nart ani sanek, też zjeżdżał z górki na zwykłej ławie lub stołku drewnianym zwanym zydlem. Niektóre dzieci przychodziły na górkę zjazdową bez nart czy sanek lub nawet stołka, ale i one bawiły się razem z innymi zjeżdżając z górki na sankach kolegów w kilka osób. W tym czasie nikt z dzieci na wsi nie miał ani sprzętu, ani odzieży do uprawiania sportu zimowego. Często dzieci wychodziły na sanki czy na narty w butach ojca czy matki, które były o kilka numerów za duże, toteż przy wychodzeniu na górkę często przewracały się do śniegu, rozweselając tym samym inne dzieci. Niewiele też kto miał rękawiczki na rękach, a zziębnięte palce najczęściej dzieci wkładały do ust, aby je rozgrzać. Prawie nikt z dzieci nie miał prawdziwej kurtki zimowej, zamiast kurtki ubierały na własne ubranie starą bluzę ojca lub kogoś ze starszych z rodzeństwa. Przy takiej zabawie, mimo że dzieci były słabo ubrane, było im zwykle ciepło.

Trochę inaczej było, gdy dzieci szły z nartami na długie pagórki zjazdowe. W czasie podchodzenia do góry rozgrzewały się, a w czasie zjazdu szybko ostygły powodując zziębnięcie.

ciąg dalszy nastąpi :)

Archiwalne Sułkowice (i okolice)



Jeden z ostatnich domów krytych strzechą w Biertowicach Foto. Michał Klimowski. Zdjęcie z 1979 r.

Typowy dom mieszkalny naszych terenów z XIX w. i początkach XX w. Dom z okraglaków ciosanych, kryty strzechą, ustawiany był wprost na ziemi, czasem na kamieniach narożnych (peckach) celem stabilizacji. Używano drewna iglastego typu; świerk, jodła lub sosna. Modrzew był drogi. Bale mszono – uszczelniano mchem, stąd nazwa, lub słomą mieszaną z gliną. Tak wylepione ściany bielono wapnem. Bielenie ścian wapnem ma źródło w ludowych metodach budowlanych i służyło zwalczaniu m.in. grzybów w murze, czyli opierało się na aseptycznych właściwościach wapna. Często do wapna dodawano ultramarynę. Budynek ten ustawiony był fasadą na południe, czyli „do słońca”.

Władysław Bartosz

Klamra Gazeta Gminna. **Wydawca:** Burmistrz Gminy Sułkowice. **Redaktor:** Anna Witalis Zdrzenicka. **Adres redakcji:** Urząd Miejski w Sułkowicach, Rynek 1, 32-440 Sułkowice, telefaks 12 272 14 22, www.sulkowice.pl (numery archiwalne); **email:** klamra@sulkowice.pl; **Skład i łamanie:** Anna Witalis Zdrzenicka. **Druk:** „Styl” Zakład Poligraficzny, ul Ojcowska 1, 31-334 Kraków. Zastrzegamy sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany tytułów bez uprzedniego powiadomienia autorów. Zgodnie z obowiązującym prawem **Klamra** nie przyjmuje reklam i ogłoszeń komercyjnych.

Szlachetna Paczka w Sułkowicach



fol. Bernadetta Żurek

Nagroda Burmistrza „Najważniejsi są ludzie” dla Danuty Kostował-Suwaj



fol. Anna Witalska Zdrzenińska

Przeegląd potraw wigilijnych LGD Między Dalinem i Gością



fol. Anna Witalska Zdrzenińska





Gminne mikołajki w Sułkowicach

fot. Joanna Gatlik-Kopciuch



Święty Mikołaj w myślenickim szpitalu



„Teatr w Stodole” i Ludzie dobrej woli dla Kacpra Raka z Sułkowic

